№ 251 WILNO, środa dnia 4 (17) listopada 1909 roku. № 251

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok piąty.

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: *WILNO.—KURJER.*
Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 4 po połud.
W niedziele od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA. SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.*

Numer pojedyńczy 5 kop.

KONIAK SZUSTOWA

MARKA FABRYCZNA ZATWIERD. Z RZĄDEM

10—0—3364

OD WYDAWNICTWA.

Niniejszem zawiadamiamy Sz. naszych czytelników, że wprowadziliśmy w „Kurjerze Litewskim" nową rubrykę reklamową, która drukowaną będzie przed telegramami p. t.

„Z życia towarzyskiego".

Do rubryki tej przyjmowane są zawiadomienia o: ślubach, zaręczynach oraz różnych uroczystościach i wydarzeniach familijnych.

Cena takiego zawiadomienia (do 10 wierszy druku) wynosi rb. 5.

Sala koncertowa. Ogród Botaniczny.

Dyrekcja **I. A. Szumana.** Telefon 364.

Wielkie galowe przedstawienie, z nowym wspaniałym programem.

Początek o godz. 10 wiecz. — Reżyser L. Gurewicz. 2a

Niniejszem zawiadamiamy pp. ogłaszających się

w Ogłoszeniach Drobnych

„KURJERA LITEWSKIEGO",

że dla łatwiejszego orjentowania się i większego uwypuklenia tej kategorji ogłoszeń, wprowadzamy następujące działy

z oddzielnemi tytulikam:

1. Nauka i Wychowanie.
2. Kupno i sprzedaż.
3. Interesa handl. i majątk.
4. Posady i prace.
5. Mieszkania.
6. Różne.

Cena ogłoszeń: za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

WYDAWNICTWO „KURJERA LITEWSKIEGO".

Młody człowiek

mający za sobą ukończoną szkołę realną w Rosji i studja na politechnice lwowskiej, poszukuje odpowiedniego zajęcia w przemyśle lub zarządach dóbr ziemskich. Przyjąłby też posadę nauczyciela w zakresie szkolnym (specjalność matematyka) na prowincji. Oferty: w Administracji „Kurjera Litewskiego", pod lit. P. 00g

Mieszkanie duże,

złożone z 6 pokoi, kuchni i wszelkich wygód w domu Braci Cholem przy ul. Wielkiej

do wynajęcia zaraz.

Wiadomość w magazynie Żyrardowskim. 3—1—435a

Pozostałe w głębokim smutku żona i siostry 28a

Ś. p. MARCINA BRZEZICKIEGO

do głębi duszy wzruszone serdecznem współczuciem, okazanem z powodu niepowetowanej straty, oraz udziałem w smutnym obrzędzie pogrzebowym, niniejszem zasyłają szczere „Bóg zapłać" Zarządowi Tow. Kred. m. Mińska, kolegom biurowym zmarłego, Zarządowi i Członkom Straży ogniowej ochotniczej, Członkom orkiestry ochotniczej oraz wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym.

Po wyborach miejskich.

Nareszcie nasza municypalność miejska ukonstytuowała się na dalsze czterolecie. Jeszcze pozostają wybory do rozmaitych komisji wykonawczych i przygotowczych, ale to już drobnostka. Wybory Zarządu również oczekują jeszcze na zatwierdzenie urzędowe, ale bodaj żadnych trudności pod tym względem nie można przewidywać, gdyż wybrano te same osoby, które dotychczas piastowały swe urzędy.

Na stanowisko prezydenta miasta *jednogłośnie* powołany został ponownie p. Michał Węsławski. Wybór ten powitano w sali grzmiącymi oklaskami. Bezwątpienia do tych owacji chętnie się przyłączy każdy obywatel wileński, któremu nie są obojętne losy jego rodzinnego miasta.

Na trudnem i odpowiedzialnem, chociaż z drugiej strony wysoce zaszczytnem stanowisku prezydenta Wilna, miasta o blisko dwustotysięcznej ludności, stolicy kraju różnorodnego i różnojęzycznego — p. Michał Węsławski wytrwał już lat czternaście i złożył egzamin ze swych talentów administracyjnych — celująco.

Kraj i miasto przeżywały czasy burzliwe, niespokojne, gdy jeden nieostrożny krok ze strony władz administracyjnych mógł pociągnąć fatalne następstwa, przyszły później ciężkie czasy, wytworzyły się warunki wymagające wielkiego taktu, spokoju i wyrobienia — w obu okresach, tak różnych, tak do siebie niepodobnych, p. M. Węsławski godnie się wywiązał ze swego trudnego zadania, zwycięsko wychodząc z najrozmaitszych skomplikowanych sytuacyj.

O tych zasługach prezydenta powinno pamiętać społeczeństwo, które ma mu niejedno do zawdzięczenia.

Działalność p. M. Węsławskiego na polu gospodarki miejskiej posiada może mniej tych wybitnych momentów, które zwykle zapewniają popularność, ale nie trzeba zapominać, że wszystkie usiłowania naszej municypalności były wytężone w kierunku oczyszczenia mocno zachwaszczonego gruntu i przygotowania go pod przyszły zasiew. Praca to niewdzięczna, bo niewidoczna i nieefektowna, niemniej pożyteczna i owocna w swych skutkach.

Uprzątanie stajni Augjaszowych nie należy oczywiście do zajęć przyjemnych. Obecnemu Zarządowi miejskiemu z p. prezydentem na czele przypadła w udziale ta robota, która została wykonana sumiennie i energicznie. Że może tu i ówdzie pozostały jakieś resztki tak chętnie wytykane przez malkontentów—należy być wyrozumiałym: do herkulesowej siły niema dziś nikt pretensji.

Zaszczytną kartę w dziejach miasta zapewnił sobie obecny Zarząd miejski przez wykrycie nadużyć Pasternackiego, do czego przedewszystkiem przyłożył rękę członek tegoż Zarządu p. Antoni Jankowski. Wybór jego ponowny nie budził żadnych wątpliwości. P. A. Łapiński również został ponownie wybrany.

Tak więc, zarząd miejski pozostał w swym składzie dotychczasowym, co najlepiej świadczy, iż zdołał on pozyskać zaufanie wśród ogółu radnych, iż ciężka jego praca dotychczasowa, pomimo wszystkich nieodłącznych błędów, znalazła uznanie i została oceniona należycie.

Dziś przed nową Radą miejską, której połowa blisko składa się z żywiołów świeżych oraz starym Zarządem, otwiera się szerokie pole działalności dla dobra miasta, z utęsknieniem oczekującego na szereg zarządzeń, któreby mu pozwoliły godnie reprezentować swe stanowisko stolicy kraju. Projekty kanalizacji, wodociągów i tramwajów elektrycznych, tych rozkoszy, o których dotychczas mieszkańcom Wilna wolno było marzyć, jako o czemś niedoścignionem w życiu doczesnem — dzięki zbudzonej w ostatnich latach energji naszych ojców miasta, poczynają z krainy utopji wkraczać zwolna w dziedzinę faktów realnych. Pożyczka dwunastomiljonowa pozwoli doprowadzić do skutku szereg tych przedsiębiorstw, mających nadać grodowi Gedymina piętno współczesnego miasta kulturalnego. Sprawa pożyczki jest, o ile wiemy, na dobrej drodze.

Słowem, stoimy u progu nowej ery w dziejach Wilna. Inicjatywa przypadła w udziale starej Radzie, wykonanie — nowej. Oczywiście ta druga część misji jest o wiele trudniejszą i odpowiedzialniejszą. Potrzeba będzie wielkiej przezorności, pracy i umiejętności, by podołać tak olbrzymiemu zadaniu, o którem już dziś rozlegają się głosy, że jest zatrudnem dla naszego magistratu.

Zapewne głosy podobne nieraz się będą odzywały. Najmniejszy błąd, najdrobniejsza usterka natychmiast znajdą licznych krytyków niechętnych, którzy czyhają tylko na sposobność, by wylać nagromadzone z tego lub owego powodu, zasoby żółci.

Nie przeszkodzi to, być może, Radzie i Zarządowi kroczyć raz obraną drogą, nie zważając na docinki i wyzwania. Ale z drugiej strony życzymy naszej municypalności, aby się nie odgradzała od społeczeństwa murem wyniosłości i pozostawała z niem w ciągłym kontakcie.

Niech tylko rozróżnia plewy od ziarna. Plewy należy odrzucić, ale ziarno nieuprzedzonej, bezstronnej krytyki powinno paść na glebę podatną. Mamy niepłonną nadzieję, że organy naszego samorządu miejskiego będą się uważały za mandatarjuszów nie tylko szczupłego grona radnych, a nawet wyborców miejskich, lecz ogółu mieszkańców Wilna, darzących je swem zaufaniem i oczekujących wzamian, że wszystkie przedsięwzięte kroki w dziedzinie przekształcenia dotychczasowych archaicznych stosunków miejskich, będą miały na celu wyłącznie dobro miasta i jego obywateli.

Prasa, jako łącznik pomiędzy społeczeństwem a instytucjami wykonawczemi, ma za zadanie informowanie dokładne i oświetlanie bezstronne ich działalności. Sądzimy, że nowa municypalność ułatwi nam nasze zadanie, mając na widoku zobopólną korzyść.

L. A.

CHYBIONA WYCIECZKA.

„Russkoje Słowo" dowiaduje się ze sfer blisko stojących kierowników dyplomacji rosyjskiej, że wycieczkę ministra finansów, Kokowcewa, na Daleki Wschód można uważać za zupełnie chybioną.

„Wycieczka ta nie przyniosła—pisze gazeta—tych rezultatów, jakich oczekiwano w Petersburgu. Samo przez się rozumie się, że winy nie należy tu składać na ministra finansów. Minister wyruszył na Daleki Wschód z szczegółowo opracowanym projektem porozumienia, które miało być omawiane przy spotkaniu z ks. Ito. Niespodziewana śmierć tego ostatniego w niwecz obróciła wszelkie kombinacje dyplomatyczne, gdyż obecnie przekonano się już niezawodnie, że ze śmiercią ks. Ito w japońskich kołach rządzących znów wzięła górę dążność wroga wszelkiemu zbliżeniu z Rosją.

„Należy zaznaczyć, że w pierwszej chwili po zabójstwie ks. Ito minister Kokowcew i jego towarzysze byli przekonani, że rząd japoński nie omieszka wyznaczyć nowego pełnomocnika na miejsce zabitego księcia. Wszakże rychło stwierdzono, że gabinet tokijski nie życzy sobie dostroić się do życzeń Petersburga; wtedy już nie pozostało nic ministrowi finansów, Kokowcewowi, jak zdecydować się na powrót do Petersburga".

Cały ten wypadek jeszcze raz i nader wymownie stwierdza, jak dalece częstokroć jedna, lecz wybitna i powszechnie poważana jednostka, może sama przez się zaważyć nawet na losach polityki zagranicznej danego państwa.

Wyludnienie Francji.

Silne wrażenie wywarła w całej Europie rozprawa znanego ekonomisty, p. Leroy-Beaulieu, o wyludnienie Francji, przybierającem wprost przerażające rozmiary. Okazało się bowiem, że w pierwszem półroczu liczba urodzin zmniejszyła się o 12,692 w stosunku do pierwszego półrocza 1908 r., liczba zaś zgonów o 25,019 więcej. Od roku 1890 jest to już siódmy rok, w którym proces wyludnienia w tak zastraszających wyraża się liczbach.

Za czasów drugiego cesarstwa Francja, posiadająca 36 miljonów mieszkańców, wydawała na świat rok rocznie około miljona nowych obywateli. Od roku 1880 do 1889 liczba ta spadła do 800,000, a w roku ubiegłym naliczono tylko 773,000 urodzin. Jeżeli w tym samym stosunku zmniejszać się będzie nadal liczba urodzin, to po latach 20 Francja przez nadwyżkę zgonów tracić będzie rokrocznie około 100,000 głów, a w ten sposób przy końcu XX wieku ludność jej spadnie do 30 miljonów, na końcu zaś następnego do 20 miljonów.

Jakież są przyczyny tego wyludnienia?

Jeden z korespondentów w sprawozdaniu z książki p. Leroy-Beaulieu tak streszcza jego poglądy:

„Paul Leroy-Beaulieu stwierdza, że opinja demokratyczna i ultrademokratyczna była zawsze przychylną redukcji urodzin, Francja zaś znalazła się pierwsza w postaci państwa demokratycznego w kształcie czystym. Jeżeli zaś idzie o drugi powód, to jest nim coraz silniej akcentujące się rozluźnienie tradycji religijnych, to — jak dosłownie wyraża się uczony—„dzika wojna, prowadzona bez przerwy przez władze przeciw wierzeniom religijnym". W ślad zatem nastąpił bowiem powrót części ludności francuskiej do poganizmu, do pojęcia życia jako źródła niczego więcej ponad szczęście i używanie; „prawo do szczęścia", według najbardziej materjalistycznej formuły, wstręt do kłopotów i troski, wszystko to ma swoją rolę w dobrowolnej depopulacji.

Niektórzy widzą przyczynę zmniejszania się urodzin w ciężarach podatkowych. Leroy-Beaulieu wykazuje, że podatki pośrednie, na które zwala się winę, za Ludwika Filipa były znacznie cięższe, równie jak podczas drugiego cesarstwa, a Francja miała znacznie więcej urodzin. Przypisywanie wszystkiego złego alkoholizmowi, również nie da się utrzymać, gdyż departamenty: Finistère, Morbihan, Cotes-du-Nord konsumują najwięcej alkoholu, a dają znaczną przewyżkę urodzin nad zgonami. Natomiast departament l'Yonne i departamenty doliny Garonny mają niewielu alkoholików, a jednak śmiertelność przewyższa tam o połowę urodziny. To samo stosuje się do podatków, które we wszystkich departamentach są jednakie, depopulacja zaś niejednakowa.

Leroy-Beaulieu zwraca także uwagę na pornografię, którą nazywa „wrzodem, żrącym Francję" i żąda ustawowej z nią walki. Obok hygjeny moralnej, głośny uczony poleca inne. Przedewszystkiem należy wpływać głęboko i intensywnie na ludność, pouczając ją o znaczeniu depopulacji. Trzeba wykazać jej, że normalne małżeństwo powinno mieć co najmniej troje dzieci, gdy obecnie średnią liczbą jest rzadziej dwoje, częściej jedno. Wszystkie urzędy państwowe i gminne należy rezerwować dla ludzi, mających co najmniej troje dzieci żyjących i to bez wyjątku. Ludzie zdolni, a nie mający dzieci, znajdą karjerę poza urzędem państwowym. W ten sposób siła atrakcyjna, jaką wywiera urząd, obróci się na dobro narodu, zwłaszcza, że urzędników ma Francja około 580,000. Idzie tu o przyszłość i prawa nabyte urzędników nic na tem nie ucierpiałyby. Nadto urzędnik, mający troje dzieci przy życiu, powinien otrzymać pensję wyższą o 25%, ze względu na zwiększone koszta wychowania i utrzymywania rodziny.

Drugim środkiem byłyby nagrody za liczbę urodzin w rodzinie. Budżet francuski ma cały—powiada p. Leroy-Beaulieu—szereg nagród za kulturę lnu, jedwabiu itd. i nie obciążyłby się zbytnio nagrodami za wzmocnienie narodu. Za każde dziecko ponad dwoje, nagroda udzielana rodzinie powinna wynosić 500 franków, otrzymać ją winien każdy, bez względu na stosunki majątkowe, bogaci zaś mogliby je składać na żłobki lub stowarzyszenia opieki nad niemowlętami. Zaciężyłoby to na budżecie kwotą od 150 do 175 miljonów rocznie, lecz byłby to wydatek produktywny i dziś mniejszy niż później, gdy trzeba będzie sięgnąć do środków jeszcze energiczniejszych, w miarę wzrostu klęski".

Prasa rosyjska.

Zdumiewająca szczerość.

Że organ październikowców „Golos Moskwy" zajął w sprawie Finlandji stanowisko mocno dla niej nieprzychylne — wiedzieliśmy oddawna. Trudno było jednak przypuszczać, aby tę nieprzychylność był zdolny posunąć aż do... cynizmu.

Jak wiadomo, Deytrich, członek komisji mieszanej, która miała być z założenia swego rozjemczą, nie zgodził się nawet na rozpatrzenie dezyderatów finlandzkich in merito, a poprzestał na odrzuceniu ich ze względu na samą formę. „Gołos Moskwy" idzie jeszcze dalej i uznaje, że sama komisja nie ma racji bytu — oczywiście, nie po fakcie owej przepastnej rozbieżności zdań na ostatniej naradzie, lecz od samego początku.

„Należy jeno podziwiać — pisze gazeta — niezwykłą cierpliwość rządu rosyjskiego, który, nie bacząc na bezowocność poprzednich „komisji porozumiewawczych", zdecydował się jednak na powołanie do życia jeszcze jednej".

W takich bowiem wypadkach, zdaniem „Gołosa Moskwy", wszelkie spory mogą być jedynie szkodliwe.

„Poruszać w takiej sprawie, jak rosyjsko-finlandzka, jakąś kwestję, gdy trzeba raz na zawsze i bezpowrotnie ją zdecydować, znaczy — zachwiać samą sprawę i dawać przeciwnikowi jedną szansę więcej dla wzmożenia jego przeciwdziałania.

Ciekawą też jest rzeczą, jak redakcja gazety „Gołos Moskwy", jako organizacji partji d. 17 października, zdoła pogodzić podobne poglądy na sprawy finlandzkie z tem własnem swem tłem konstytucyjnem, którego głosi się rzeczniczką.

Czyżby była przekonaną, że inną powinna być konstytucja w Rosji, a inną w Finlandji, którą można bez wszelkich ceremonji zawieszać, usuwać lub wprost lekceważyć?

O sądzie miejscowym.

Gazeta „N. Ruś" zapatruje się bardzo pesymistycznie na zamierzone zreformowanie sądu miejscowego:

„Rząd proponuje—pisze gazeta—powrót do ustaw sądowych r. 1864. Taka reforma nader nieskomplikowana mogła być już wprowadzona oddawna, a jeśli dotąd z tem zwlekano, musiała istnieć jakaś przyczyna. Jest nią zaś to, że instytucja sądu miejscowego jest ściśle związana z ziemstwem i że obie te instytucje w swoim czasie uległy przekształceniu. Ministerjum sprawiedliwości proponuje, aby teraz przywrócić pierwotną czystość ustawom sądowym z r. 1864, a ministerjum spraw wewnętrznych ani myśli o przywróceniu ziemstwa w podobnej postaci.

„W ten sposób, nawet jeśli projekt rządowy przejdzie, nie będzie przywrócona ustawa z r. 1864, lecz zostanie utworzona nowa — w roku 1909".

A dalej podkreśla gazeta, że o ile ziemstwo pozostanie w rękach szlachty, sędziami pokoju pozostaną dotychczasowi naczelnicy ziemscy.

„Nowy przeto sąd miejscowy — pisze „N. Ruś"—uwalniając ludność od złodziei i idjotów, oddaje ją w ręce tego samego stanu, który sprzyjał złodziejom. Ponieważ dziś istniejąca ustawa ziemska daje ogromne przywileje szlachcie i z drugiej strony—ponieważ włościanie są jeszcze nie kulturalni, to bezwątpienia kontyngens nowych sędziów pokoju będzie się rekrutować ze szlachty. Możnaby nawet zaręczyć, że sędziami pokoju zostanie większość dzisiejszych naczelników ziemskich".

Ładną opinję posiada szlachta rosyjska!

Z chwili.

▬ W petersburskich sferach biurokratycznych kursują pogłoski, że dalsze prace rosyjsko-finlandzkiej komisji rozjemczej nie będą już wznowione, gdyż powtórna wymiana poglądów między członkami komisji obu narodowości stwierdziła nieprzejednany upór ze strony finlandczyków.

W kołach biurokratycznych prawych znów dają się słyszeć głosy, domagające się zastosowania względem Finlandji represji poważnych.

▬ Na zjeździe eparchjalnym duchowieństwa w Kijowie, uczestnicy zaznaczyli swój protest przeciw zachowaniu się posła Dumy Państwowej, o. Sołuchy, który wystąpił z frakcji prawicy i został „odnowieńcem".

Protest uważa taki postępek za zdradę przysięgi, złożonej wyborcom o obronie w Dumie Państwowej interesów samowładztwa, prawosławja i narodowości. Oczywiście za najcięższą winę jest uznawana zdrada prawosławja, gdyż o. Sołucha jest posądzany o udział w głosowaniu za prawem wyznaniowem.

Protest powyższy ma na celu ostrzedz wszystkich innych duchownych, posłów Dumy, przed dopuszczeniem się czynu podobnego.

▬ Minister finansów złożył Radzie ministrów wniosek o konieczności przedsięwzięcia środków w celu ułatwienia samorządom miejskim zaciągania pożyczek.

Minister porusza myśl utworzenia specjalnego banku dla kredytu miasta.

▬ W ministerjum oświaty, specjalna narada dla opracowania nowych etatów wraz z przekształceniem centralnego zarządu ministerjum oświaty w sprawach nauczania, zaproponowała wprowadzenie trzech departamentów: wyższego wykształcenia, średniego i elementarnego. Istniejący obecnie oddział szkół przemysłowych, pozostających pod kierunkiem ministerjum, ma być zniesiony i wcielony w powyższe trzy departamenty.

▬ Przyjazd generała Dumbadze do Petersburga przed kilku dniami, kiedy jeszcze premjer Stołypin bawił w Liwadji, budzi rozliczne przypuszczenia.

W kołach wojskowych utrzymują, że gen. Dumbadze wybrał ten czas dla przyjazdu w tym celu, ażeby osobiście załatwić sprawę

wyjaśnień z gen. Bekmanem, wynikłą z powodu znanej depeszy.

Zaś w kołach parlamentarnych utrzymują, że przyjazd ten jest w związku z bliską dymisją gen. Dumbadze, spowodowaną niezadowoleniem sfer z r z zerzenia się epidemji cholery w Jałcie i powiecie.

W Petersburgu kursują pogłoski o rychłem ustąpieniu ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa, którego miejsce ma zająć senator Garin.

„Russkoje Słowo" dowiaduje się, że poseł rosyjski w Konstantynopolu, Czarykow, zapewnił przedstawicieli gorzelników rosyjskich, że prawo tureckie, wzbraniające przywozu do Konstantynopola spirytusu rosyjskiego, nie będzie stosowane w praktyce.

Oczywiście, Czarykow otrzymał poważne co do tego zapewnienia od tureckich ministrów, skarbu i spraw wewnętrznych.

Sprawy jednak nie można uważać za pomyślnie załatwioną, gdyż w Salonikach, Smyrnie i Syrji ogłoszono już bojkot spirytusu rosyjskiego do czasu, aż prawo nie będzie stosowane.

Jak utrzymują niektórzy, sprawa ta może spowodować upadek gabinetu, a wtedy prawo wzbraniające wywozu bezwątpienia otrzyma moc obowiązującą.

Jak wiadomo, b. naczelnik drużyny bojowej Związku n. r., Juśkiewicz-Kraskowskij, został skazany za udział w sprawie zabójstwa Hercensztejna na 6 lat więzienia w domu śledczym i karę takową już odbywa.

Dopóki jednak trwała sprawa ta, skazaniec jeszcze liczył na coś, dziś jednak rozsyła listy błagalne do związkowców z prośbą o wstawienie się, gdyż dalszy pobyt w więzieniu grozi mu utratą życia.

Rada główna Związku n. r. zaleciła w tym celu wszystkim oddziałom, aby niezwłocznie zajęły się wysłaniem najpoddańszych telegramów z prośbą o ułaskawienie Juśkiewicza-Kraskowskiego.

W ministerjum spraw wewnętrznych poruszono sprawę zamknięcia subsydjowanego z sekretnych sum ministerjum dziennika „Wiestnik Policji". Wydawnictwo to przynosi zgoła nieprzewidywany deficyt, a nie sposób oczekiwać, aby w przyszłości dało się jakoś lepiej układać bilans tego przedsięwzięcia.

Dnia 1 listopada odbył się w Petersburgu pomyślny wzlot aeronauty Guiot na monoplanie zbudowanym w Neuilly pod Paryżem.

Guiot wobec olbrzymich tłumów trzykrotnie obiegł tor wyścigowy zużywszy na to mało co więcej nad 6 minut (zrobił 6 wiorst).

Wszystko odbyło się zupełnie pomyślnie. Motor doskonały został wykonany przez włocha Anjoniego.

Bawi obecnie w Moskwie misja wojenna japońska, złożona z oficerów trojakiej broni: piechoty, artylerji i kawalerji z generał-majorem Gongo na czele.

Wszyscy członkowie misji byli uczestnikami niedawnej wojny. Misja zabawi w Moskwie cały tydzień, poczem odjedzie na Daleki Wschód. Przybyła ona do Rosji w celu obeznania się ze współczesnym stanem spraw wojskowych.

Kronika Wileńska.

= **Kalendarzyk.** Dziś, we środę — śśw. Karola Boromeusza B. W., Witalisa M., jutro — śśw. Zacharjasza i Elżbiety.

= **Ilość świątyń.** W mieście naszem jest ogółem 158 świątyń, domów modlitwy i bóżnic. W liczbie tej: kościołów rzymsko-katolickich—25, cerkwi prawosławnych—27, synagog żydowskich — 102, świątyń ewangelickich—2, kalwińska 1 i mahometański meczet 1.

Widzimy tedy, że bez względu na przewagę ludności katolickiej nad prawosławną, świątyń tego wyznania jest mniej.

= **Teatr polski.** Dziś, we środę, przedstawienia nie będzie, jutro „Król".

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę ujrzymy wznowioną „Lygję" po cenach zniżonych o 25 procent.

W niedzielę, o godzinie 2 i pół również po cenach zniżonych o 25 proc. dyrekcja wystawia „Kopciuszka" A. Walewskiego. W przygotowaniu „Kolega Crampton".

= **Ze szkoły realnej.** W niedzielę, dnia 11 października na zgromadzeniu rodziców uczniów tutejszej szkoły realnej wybrano, jak wiadomo, na prezesa komitetu rodzicielskiego p. I. Lubuszkina, na zastępcę zaś jego p. J. Wojnicza.

Dnia 23 października odbyło się pierwsze zebranie komitetu, na którem uchwalono: zebranie komitetu uważać za prawomocne jeżeli się stawi 11 członków.

O dniu zebrań komitetu będą wywieszone osobne ogłoszenia w lokalu szkoły. Przytem wybrane zostały dwie komisje: do składu pierwszej, rewizyjnej weszli pp.: N. Nikolskij, N. Chomeńko i A. Klejmann; do składu drugiej, dla wyszukiwania środków, weszli na prezesa i skarbnika p. J. Wojnicz, na członków — panie: Skugarewska, Bychowiec, Pierednin, Poliwoda, Głuszynowska, Strukowa i Lubuszkinowa oraz pp. Popow i Dzierżyński.

Po rozpatrzeniu próśb, (dwie zostały uwzględnione), komitet zwrócił się z prośbą do prezesa o przedstawienie radzie pedagogicznej dwóch wniosków: 1) o lekcjach kreślenia w klasie trzeciej, pochłaniających dużo czasu, a co gorsza, ogromnie działających na młodociany ustrój nerwowy i 2) ażeby piśmienne wypracowania, o ile jest to możliwem, odbywały się podczas pierwszych lekcji, nie zaś ostatnich. Wreszcie komitet uznał za potrzebne, aby kwestje roztrząsane na każdem zebraniu rodzicielskiego komitetu, (odbywanych co trzy tygodnie), były podawane za pomocą miejscowej prasy do wiadomości rodziców, lub opiekunów uczącej się w tej szkole młodzieży i wogóle do wiadomości tych wszystkich, których obchodzą kwestje wychowania przyszłego pokolenia.

= **W sprawie przyszłej wystawy.** Zarząd miejski zaproponował komitetowi wystawowemu Wil. Tow. Rolniczego wydelegowanie do zarządu miasta osoby upoważnionej, w celu wyjaśnienia spraw, związanych z urządzeniem przyszłej wystawy w r. 1910 na placu Łukiskim.

= **Pociąg dodatkowy.** Pomiędzy Warszawą, Wilnem i Petersburgiem został wprowadzony nowy pociąg kurjerski dodatkowy na czas od d. 1 listopada do d. 25 kwietnia (Südekspress).

Pociąg ten odchodzi do Warszawy z Wilna w poniedziałki i piątki rano, a do Petersburga — w poniedziałki i piątki wieczorem.

= **Tranzlokacja służbowa.** Dowiadujemy się, że w tych dniach zarządzający akcyzą w gub. wileńskiej, p. Dijanin jeździł do Mińska w sprawie bliskiej, jak mówią, jego nominacji na naczelnika mińskiego zarządu akcyzowego, na miejsce Djakowa.

P. Dijanin, jak wiadomo, już od lat 20 pozostawał na służbie w Wilnie i z biegiem czasu stał się uczestnikiem kilku przedsiębiorstw miejscowych. Jest on członkiem Tow. budowlanego, Tow. ruchu samochodów i in.

= **Dymisja.** Naczelnik wileńskiego oddziału śledczego, Grigorjew, otrzymał dymisję, po ukończeniu rewizji oddziału tego przez radcę zarządu gubernjalnego, p. Pugawko.

= **Rewizja sanitarna.** W d. 30 października komisja, złożona z lekarza sanitarnego, Hanusowicza, komisarza miejskiej policji gospodarczej, Kiborta, i nadzorcy sanitarnego, Maluszyckiego, dokonała oględzin przytułku noclegowego w murach przy kościele św. Michała przy ul. Suworowskiej i stwierdziła, co następuje:

Lokal przytułku składa się z dwóch oddziałów: męskiego i kobiecego. Oddział kobiecy mieści się w dwóch małych izbach, w których nocuje około 80 osób, skutkiem czego panuje tam ciasnota i niechlujstwo nie do opisania. Na pryczach leżą brudne łachmany, służące kobietom za pościel i wydają one smród, gdyż nigdy nie są przewietrzane, skutkiem czego powietrze jest zabójcze, a braknie jakiejkolwiek wentylacji. Oddział ten na noc bywa zamykany na klucz, do izb zaś wnosi się kilka kubłów (parasz), niczem nie nakrytych. Nie trudno sobie wyobrazić, czem oddychają śpiące kobiety, zdarza się bowiem dość często, że niektóre pijane w nocy ulegają różnym przypadłościom i w ten sposób zanieczyszczają powietrze i siebie. Należy tu jeszcze podkreślić, że wychodki dla tego oddziału znajdują się daleko w podwórzu obok Domu Pracy i są urządzone jaknajgorzej pod względem sanitarnym.

Oddział męski mieści się w jednej dużej sali z pryczami do spania. Niemasz tu ani pościeli, ani nawet łachmanów. Z sali tej małe drzwi prowadzą do wychodka, który jest i za ciasny na 80 osób i jaknajgorzej urządzony. W obu oddziałach braknie umywalni.

Takiem jest urządzenie przytułku noclegowego i takie tam panują porządki.

Komisja uznała za niezbędne urządzenie szaf w korytarzu lub w sypialniach dla przechowywania odzieży, sprawienie poduszek wypchanych słomą dla każdego przybysza do przytułku, wstawienia wentylów itp.

W o wiele lepszym stanie zastano kuchnię przytułku noclegowego. Stoły czyste, chleb razowy dobry: za opłatą 5 kop. nędzarze otrzymują funt chleba i miseczkę zupy z kawałkiem mięsa.

Komisja wystąpiła z wnioskiem właściwie skierowanym, o uporządkowanie przytułku noclegowego i Domu Pracy.

= **Zgromadzenie farmaceutów.** W poniedziałek wieczorem odbyło się ogólne doroczne zgromadzenie członków II Towarzystwa farmaceutów. Przed tygodniem zebranie nie doszło do skutku, obecnie stawiło się już znacznie więcej osób.

Dużo czasu poświęcono rozprawom na temat nieudolności dotychczasowego zarządu i opieszałości członków w spełnianiu swych obowiązków. Następnie odbyły się wybory. Do zarządu wybrano pp. Paszkiewicza, Mickiewicza, Szutowicza, Narbuta i Kramkowskiego; na kandydatów członków zarządu pp. Jurewicza, Kłopotowskiego i Augustynowską. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Pożerskiego, Ptaszyńską i Szymkunasa.

Opłaty członkowskie nie były wnoszone w ciągu 10 miesięcy. Na ostatniem posiedzeniu już powiało duchem dezorganizacji. Zdawało się, że lada chwila nieporozumienia na tle niesolidarności koleżeńskiej doprowadzą do jakiegoś poważniejszego konfliktu; już sama możliwość postawienia pytania: czy Związek ma być rozwiązany? — źle świadczyło o żywotności jego.

Lecz pod koniec nastrój się poprawił. Tyle otuchy wstąpiło w uczestników zebrania, że nawet ogromną większością głosów uradzili, rozłożywszy zaległe składki na raty miesięczne, wnosić je wraz z bieżącemi.

Wybory prezesa, wice-prezesa, sekretarza i kasjera odbędą się za parę dni w łonie zarządu.

Zebranie zamknięto późno po północy.

= **Przy pracy.** Dnia 2 listopada w domu № 13 na Zarzeczu, szewc, Józef Korkuć, podczas pracy przez nieostrożność głęboko się zranił nożem w lewą rękę. Pomocy udzieliło Pogotowie.

= **Grabież.** W poniedziałek około godz. 4 po poł. na ul. Kalwaryjskiej na cieślę, Kazimierza Pukszię, napadło jakichś 4 nieznajomych drabów, którzy zadali mu kamieniem ranę w głowę i tem pozbawiwszy go przytomności, odebrali odeń zegarek srebrny i 1 rb. 50 kop. gotówki i uciekli. Pomocy rannemu P. udzieliło Pogotowie.

= **Nieszczęśliwy wypadek.** W poniedziałek w szkole junkierskiej przy urządzaniu tam stacji elektrycznej, kocioł maszyny motorowej upadł na nogę zatrudnionego przy tem robotnika, Andrzeja Rozaljewa, i zgruchotał mu nogę. Pomocy udzieliło Pogotowie.

= **Niedozór nad dziećmi.** We wtorek rano, w d. przy ul. Dominikańskiej № 5 10-miesięczne dziecko woźnego Domańskiego zbliżyło się do silnie napalonego pieca i oparło głowę o rozpaloną blachę, wskutek czego doznało silnego poparzenia. Pomocy udzieliło Pogotowie.

= **Kradzież krów.** W tych dniach u włościanina Łodowicza, zamieszkałego w Wilczej Łapie, skradziono w nocy pięć krów. Na ślad złodziejów dotąd nie natrafiono.

= **Niebezpieczna zabawa.** Dnia 2 b. m. w ogrodzie przy ulicy Tambowskiej, kilku wyrostków zabawiało się rozbijaniem kamieniem znalezionego w polu naboju karabinowego, który pod uderzeniami eksplodował. Nabój trafił w prawe oko Michała Onoszkę, dwunastoletniego syna robotnika. Nieszczęśliwego chłopca odwieziono na kurację do lecznicy oftalmicznej Towarzystwa opieki nad sierotami.

= **Przejechanie.** Dnia 2 b. m., przejeżdżający przez zaułek Szeroki wóz ładowny, najechał na przechodzącą tamtędy Elkę Rabanową, staruszkę głuchą, która trafiła pod koła i złamała lewą nogę w okolicy stopy. Ofiarę odwieziono na kurację do szpitala żydowskiego.

= **Kradzież.** W nocy z 1 na 2 b. m. z mieszkania Atanazego Siemionowa, przy ulicy Sióstr Miłosierdzia na przedmieściu Antokol, przez wyłamane okno skradziono rozmaitych srebrnych sprzętów, biżuterji, bielizny i odzienia na sumę przeszło 263 rb.

= **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 8 wypadkach, w liczbie których 5 wyjazdów na miasto i 3 opatrunki na stacji Pogotowia.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): hr. Hieronim Mohl, ob. Stefan Pokłewski-Koziełło, ob. Otton Pokłewski-Koziełło, gen.-lejt. Alojzy Bronisz, ob. Edwardowstwo Kudrewiczowie, ob. Jan Landsberg, ob. Antoni Komar, ob. Władysław Syrutowicz, ob. Aleksander Bolcewicz, ob. Mieczysław Kognowicki, oberlejtenant Fryderyk Assman, inż. Dawid Nikanorow, kup. Bertold Frejddenrejch, fabr. Wiardus Dejken.

(Grand Hotel): ob. Zofja Kuklinowa, kup. Atanazy Karbasnikow, ob. Jan Szyryn, ob. Bronisław Hałko, ob. Augustyn Kozłowski, inż. Sergjusz Kalutin.

(Hotel St.-Georges): wice-minister spraw zagranicznych Sergjusz Sazonow, ob. Aleksander Lubański, dr. Ludwik Gorecki, ob. Józef Biszewski, szam. Paweł Górski, ob. Wojciech Puławski, fabr. Franciszek Heller.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Józef Miłosz, ob. Weronika Mitropolska, ob. Ksawery Wolski, ob. Mateusz Michałkowski, por. Borys Łopatin, ob. Fortunat Pokłewski-Koziełło, ob. Aleksander Parczewski, ob. Gustaw Jakubowski, ob. Konstanty Żyliński, ob. Adam Rymszewicz, ob. Jan Dzielecki, sędz. śled. Jarosław Wołodkowicz.

Z PROWINCJI.

ECHA MIŃSKIE.

Odezwa.

Dnia 9 b. m., w poniedziałek odbędzie się w sali „Szlacheckiej" (róg ul. Podgórnej i Dominikańskiej) zabawa na korzyść Ochronki św. Józefa pod nazwą „Wesoły Raut". Początek o godz. 9-ej wieczorem.

Zabawa ta urozmaiconą będzie humorystyczną deklamacją p. Trojanowskiego z Warszawy, loterją fantową (każdy bilet wygrywa) oraz tańcami.

Mam nadzieję, że Szanowne Obywatelstwo wiejskie i miejskie zechce poprzeć Ochronki i zaszczycić zabawę swą obecnością.

Zaproszenia specjalne z powodu zbyt krótkiego czasu nie mogą już być rozesłane.

Sprzedaży biletów podjęła się łaskawie księgarnia W-go p. W. Makowskiego; w dniu zabawy zaś sprzedawane będą przy wejściu.

Maurycja Czarnocka.
opiekunka ochronek.

Zamiast wianka na trumnę ś. p. F. Sylwestrowicza, p. Kazimierz Holecki złożył rb. 15 — na cele kulturalne.

Trudno nie zaznaczyć tych wielce dodatnich objawów, jakimi w naszych obecnych zwłaszcza warunkach, są ofiary składane „zamiast wieńców". Dodajmy, że w Warszawie jest to objaw spotykany bezustanku, a u nas zaczyna dopiero wchodzić w użycie. Życzyćby należało, aby naśladowców znalazło się tu jaknajwięcej.

Również wielce pożądanem byłoby, aby zastąpić przez ofiary na cele publiczne, wysoce nie mądry, a nader kosztowny zwyczaj wysyłania telegramów gratulacyjnych, w okolicznościach przewidzianych o tyle wcześniej, że list zwyczajny, czy pocztówka dojdzie równie dobrze jak i telegram. Przyznajmy, że w wysyłaniu telegramów weselnych np. tkwi poważna doza... parweniuszowska. Treścią takiego telegramu jest: „mogę posłać pocztówkę za 3 kop., ale stać mię na rubla i ...wolę telegram". A tymczasem, bardzo zwykły ślub otrzymuje 50 depesz—wiele zaś ich ma 100 i 200 nawet. Licząc przeciętnie po 5 złotych za telegram, otrzymujemy na jedno wesele ze sfer inteligentnych po rb. 40, 75 i 150 czystej straty, którą możnaby użyć daleko lepiej.

„Minsk. Utro", pismo, które ukazywało się w poniedziałek, teraz, po wypuszczeniu „Misk. Gołosu"—nie wyszło.

Sąd sierocy. Ostatnie wybory prezesa tego sądu, p. Darowskiego (rosjanina) zostaną prawdopodobnie unieważnione, ponieważ nie posiada on miejskiego cenzusu wyborczego. Z powodu tych wyborów wszakże, a więcej jeszcze wskutek oddania pod sąd poprzedniego prezydjum sądu, oczy wszystkich zwróciły się na tę oryginalną i mocno anachroniczną instytucję, pozostającą od lat całych poza obrębem kontroli publicznej.

Bliższe wejrzenie w sprawy sądu odkryło całą bezdeń największych nieporządków, nadużyć i najkompletniejszego nieliczenia się z żadnymi literalnie prawami, przepisami etc.

Rozprawa sądowa wyprowadzi na jaw szczegóły, nieraz wprost humorystyczne w swej bezczelności. Zostanie zapewne podkreślony i fakt, że w tej swego rodzaju „sądowej" instytucji pracuje część osób zupełnie bezinteresownie (prezes i członkowie sądu), a reszta (kanceliści) za śmiesznie małe pensje. Wiadomo, że najkosztowniejszą jest zawsze praca tania, a tem więcej t. zw. „bezpłatna".

Dzień Zaduszny. Doroczne uroczystości żałobne w kościele parafjalnym na Złotej Górce rozpoczęły się nieszporami, odbytemi z procesją w dniu 1 b. m. W dniu 2-gim, tj. w samo „święto umarłych", przy tłumnym udziale wiernych, ks. proboszcz Majewski odprawił uroczystą sumę żałobną z procesją, a następnie odśpiewał egzekwio przed katafalkiem z trumną symboliczną, otoczonym mnóstwem świateł.

Zaczyna u nas wchodzić w życie obyczaj oświetlania grobów. W niedzielę do późnego wieczora tłumy ludzi odwiedzały mogiły swych bliskich, znosząc wiązanki i lampki. Gdyby nie fatalna pogoda, byłoby z pewnością więcej osób.

Cmentarz kalwaryjski, jako daleko od miasta położony, miał mniej odwiedzających. Jednak i tam na niektórych grobach paliły się lampki i ruch w te dni był wogóle dość znaczny.

Postanowienie obowiązujące, wydane przez gubernatora mińskiego na zasadzie punktu 1 § 15 Najwyżej zatwierdzonych przepisów o środkach zabezpieczenia ogólnego porządku i spokoju państwowego — nakazując ściśle trzymanią się godzin otwierania i zamykania sklepów, zakładów, magazynów etc., stosownie do §§ 1, 3, 4, 6 i 7 przepisów, wydanych przez mińską Radę miejską, d. 16 grudnia 1908 r. Winni uchylania się będą administracyjnie karani grzywnami do 500 rb. lub aresztem do 3 miesięcy.

Sprawa sądowa. P. Szur, b. korespondent miński „Gońca Wileńskiego", który (jak to w swoim czasie pisaliśmy) został wypoliczkowany przez swego kolegę po piórze p. Lewinsohna, wytoczył ostatniemu sprawę sądową i w dniu 29 u. m. pozyskał satysfakcję w formie wyroku sędziego miejskiego, skazującego p. L. na 10 dni aresztu bez zamiany na karę pieniężną.

Rezultat ten atoli incydentu nie wyczerpuje i nie przywraca onej budującej zgody wśród braci reporterskiej...

W trakcie sprawy p. Lewinsohn ogłosił w „Minsk. Słowie" list, imputujący p. Szurowi całkiem nieładne obyczaje i zwyczaje,—p. Szur zaś wniósł podanie do urzędu lekarskiego, prosząc o zbadanie umysłowego stanu p. Lewinsohna.

Obecnie więc w dalszym ciągu na całej linji walczyć z sobą będą dwaj wrogowie—do niedawna tak spokojnie razem pracujący na niwie miejscowego i zamiejscowego dziennikarstwa!

DYNEBURG.

Sprawa o strejk kolejowy. D. 30 października Izba sądowa ponownie rozpatrywała na skutek kasacji Senatu Rządzącego sprawę strejku kolejowego. Wszyscy oskarżeni pozostają na swobodzie, gdyż wnieśli 40 tys. rubli kaucji.

Bronią ich adwokaci przysięgli: Goldsztejn, Szabłowski i poseł Makłakow. Ze świadków nie stawili się: naczelnik oddziału lotnego generał Wendt i hr. Brzostowski.

Obrońcy zgodnie oświadczyli, że bez hr. Brzostowskiego obrona nie może się obyć, czego jedna Izba sądowa nie uwzględniła i postanowiła sprawę rozpatrywać. Po odczytaniu aktu oskarżenia najniespodziewaniej oświadczył prokurator, że na mocy nowego wyjaśnienia Senatu pragnie on samo oskarżenie sprawy wzmocnić i prosi o skierowanie sprawy dla dokonania śledztwa dodatkowego.

Izba, po krótkiej naradzie postanowiła przychylić się do prośby prokuratora. Jest to bądź co bądź niezmiernie rzadki wypadek w praktyce sądowej.

Szawle. *(Gryff).* Z powiatu rosieńskiego dochodzą do nas hiobowe wieści. Mniszka, co się przedostała z Prus do iglastych lasów rządowych i prywatnych, grozi doszczętnem wyniszczeniem już i tak przerzedzonego złą gospodarką drzewostanu. W lasach księcia Wasilczykowa poczyniła ona niezmierne spustoszenia. Kilkaset dziesięcin najpiękniejszego lasu padło ofiarą jej żarłoczności. Przedostała się ona również do lasów gen. Chruszczowa. Zarządy leśne państwowe i prywatne podjęły już energiczną walkę przeciw temu niszczycielowi (wydano już przeszło 7,000 rb). Zachodzi jednak wielka obawa, czy będą wstanie temu podołać, aby z nastaniem wiosny mniszka nie przedostała się do lasów innych powiatów. Władze leśne w swoich cyrkularzach obowiązały wszystkich leśniczych i niższych funkcjonarjuszów leśnych, aby skrzętnie śledzono i donoszono natychmiast, czy pojedyńcze osobniki tego szkodnika nie przedostały się już do innych miejsc i nie złożyły swych jaj. Uprasza się przytem i osoby prywatne, aby zechciały zawiadamiać zarządy leśne w razie gdyby ten motyl został choć pojedyńczo gdzie widziany. Walka z tym szkodnikiem jest niezmiernie kosztowna i trudna. Już tego lata i w szawelskiem leśnictwie zostało słowionych kilka egzemplarzy mniszki. Dziwić się należy, że zarządy leśne nie postarają się, aby dla obznajmienia szerszego ogółu i włościan dostarczano były do gmin i wszelkich zarządów egzemplarze tego motyla, jego oprzędu, gąsienicy oraz jaj, mała bowiem ilość ludzi zna i potrafi odróżnić mniszkę od zwyczajnej ćmy naszej.

Ogólne zebranie Towarzystwa Rolniczego w Kownie.

II.

Potrąciwszy o wystawę zaznaczamy, że ziemiaństwo nasze oczywiście nie krzątało się o rozpowszechnienie i popieranie wystaw ruchomych bydła i koni, po małych miasteczkach naszych. Takich na gubernję kowieńską było oznaczonych 10—12. Z tych w powiatach: jezioroskim, telszewskim i rosieńskim żadna nie doszło do skutku, reszta, wystawy wzbudziła ogólne zainteresowanie włościan. Z tego więc powodu Rada Towarzystwa zamierza prosić ministerjum o subsydja większe choćby 2,000 rb. na rok przyszły.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO."

24)

Maurycy Level.

STRACH.

Najszczególniejsze, że odrazu poczuł ulgę. To, czego tak się obawiał w ciągu czterech dni, spełniło się: był aresztowany.

Będzie mógł wreszcie odpocząć i zasnąć snem człowieka niewinnego, któremu nie marzą się żadne widzenia krwi i morderstw. Po raz pierwszy po owej nocy, poczuł wyraźnie, iż zbliża się do swego celu i że zaczyna się jego świetna przyszłość. Odetchnął z ulgą, nienaturalny wyraz nikał niepostrzeżenie z jego twarzy i wreszcie uśmiechnął się z pogardą.

Kiedy obszukano go od stóp do głów i poprzewracano materace, poduszki, kołdry, komisarz odezwał się:

— A teraz, w drogę...

— Pozwól pan, — rzekł Cauche i ucieszył się, posłyszawszy znowóż dawny dźwięk swego głosu,—czy nie będzie z mej strony niedyskrecją, jeśli zapytam go, co to wszystko ma znaczyć?

— Czylisz pan się nie domyślasz?

— Chcę powiedzieć, że pańscy ludzie rzucili się na mnie, powalili, związali... mogę dodać, iż zbyt mocno ściągnęli kajdany... ja zaś nie pojmuję, po co ten cały gwałt... Sądzę, że mam prawo żądać wyjaśnień... Chociaż usiłuję sobie przypomnieć, nie mogę dojść, co popełniłem złego, a jeśli nawet jestem winien jakiegoś nic nieznaczącego przestępstwa, to nie powód, abyś przychodził mię aresztować przy pomocy dziesięciu policjantów, z których jeden—dodał, wskazując Javel'a,—był tak uprzejmy, że nie opuszcza mię od wczoraj wieczór...

Mówił teraz tak spokojnie i z takiem przekonaniem, iż była chwila, w której Javel, komisarz i inni pomyśleli.

„To niepodobna! Tutaj zaszła pomyłka..."

Ale natychmiast wszystkim im przyszła do głowy ta sama myśl:

„Jeżeli jest niewinny, czemuż przyjął nas z rewolwerem w ręku?"

Komisarz i Javel wspomnieli o jednej jeszcze, bardzo ważnej okoliczności i zadali sobie pytanie:

„Jak wytłumaczyć, że jego spinka znalazła się koło trupa?"

I tego było dość, aby rozproszyły się ostatnie wątpliwości. Cauche'a ze skrępowanemi rękami sprowadziło ze schodów dwóch policjantów.

Właściciel hotelu, zobaczywszy ich, mruknął:

— A teraz kto mi zapłaci za numer?

— Bardzo mi przykro, — powiedział Cauche,—ale ci panowie uważali sobie za obowiązek odebrać mi pieniądze. Radzę więc panu do nich się udać...

Wepchnięto go do karety. Przeciskając się przez zgromadzony przy drzwiach tłum, znagła poczuł palący wstyd. Kiedy kareta ruszyła, jakiś ostry głos krzyknął:

— Śmierć! Śmierć mordercy!

W tłumie zawsze musi się znaleść ktoś, dobrze poinformowany. I tym razem tajemnica stała się jawną. Wraz zatem rozległy się nowe krzyki, rozwścieczone, dzikie i groźny szmer:

— Na śmierć! Na śmierć!

W jednej chwili otoczono karetę; kobiety, dzieci, mężczyźni chwytali za koła, wieszali się koniom u pysków, ryczeli:

— Oddajcie go nam! Zabijemy go! Na śmierć!

Jeden z policjantów wysunął głowę przez okno i zakrzyknął na woźnicę:

— Czego stoisz? Ruszajże do djabła...

Nadbiegła wreszcie policja i wyswobodziła karetę, która potoczyła się wśród wrzasków tłumu. Najzaciekłejsi puścili się za nią, krzycząc zdyszanymi głosami:

— Na śmierć! Zamordować!

Publiczność, stojąca w bramach domów, na widok tej karety, przeprowadzanej przez agentów na rowerach, przyłączała się na chwilę do biegnącego tłumu i krzyczała również:

— Na śmierć, na śmierć!

Wreszcie już nieledwie w środku miasta, przy skrzyżowaniu się dwóch linji tramwajowych, woźnicy udało się wyprzedzić tłum i uwolnić się od krzykaczów.

Zasunąwszy się w róg karety, Cauche od chwili, jak się w niej znalazł, nie przemówił ani słowa. Tylko, kiedy jeden z policjantów zapuścił firanki, ażeby uchronić go przez ciekawością tłumu, wymówił zcicha nieśmiale „dziękuję". Wszystkie te krzyki i groźby wzbudziły w nim z początku strach, a potem już tylko obrzydzenie. Taką oto jest ta ludność Paryża, najkulturalniejsza w całym świecie! W kraju tym, kołysce wolności, gdzie po raz pierwszy rozległy się słowa rozsądku i sprawiedliwości, jakaś ślepa nienawiść otoczyła człowieka, o którym nic nie wiedziano po nad to, że wiozą go do więzienia; jakieś wściekłe przekleństwa posypały się na jego głowę, dlatego tylko, że jeden, jedyny głos krzyknął: „Na śmierć!" Gdyby teraz z całej tej strasznej gry swojej nie wyniósł nic, prócz psychologji paryskiego tłumu, byłby wynagrodzony sowicie za wszystkie obawy, jakie już przeżył i te, które go jeszcze czekają. Teraz sprawa miała wziąć normalny obrót: rozpoczynała się niesłychana, paradoksalna gra myszy, bawiącej się z kotem.

Lekkomyślna ironja, odzyskana na chwilę przy aresztowaniu, znikła bez śladu. Sprawiedliwość wydała mu się obecnie maszyną bez porównania bardziej skomplikowaną, aniżeli przypuszczał. Za policją, za sędziami i przysięgłymi stała zagadkowa i groźna masa i tłum.

Zapewne, tłum ten musi zamilknąć u drzwi sądu; zapewne, sędziowie winni kierować się jedynie swoją znajomością faktów i zgłębieniem prawa. Zali jednak istnieje człowiek, dość silny, dość sprawiedliwy i niezależny, aby nie liczyć się zgoła z niezłomną wolą tłumu? Dla prawdziwego przestępcy wyrok ludu jest równie nieledwie straszny, jak i wyrok sędziów. Cokolwiekby mówiono, kary ulegają zmianie wraz ze zmianą opinji publicznej. Zbrodnia, karana obecnie kilkunastu miesiącami więzienia w dawnych czasach prowadziła na dożywotnie galery.

. . . .

Po pierwszem, krótkotrwałem śledztwie, Cauche został umieszczony w osobnej, ciasnej celce.

Przez drzwi dochodziły go głosy policjantów, a od czasu do czasu jeden z nich zaglądał do okienka jego celi.

Koło południa zapytano go, czy chciałby co zjeść? odpowiedział: Tak. Ale ściskało go w gardle, a sama myśl o jedzeniu sprowadzała nudności. Kiedy podano mu spis potraw z najbliższej restauracji, nie chcąc zdradzić się ze wzruszeniem, wybrał parę potraw na chybi-trafi. Przyniesiono mu pokrajane mięso i jarzyny na grubych, ciężkich półmiseczkach. Wskutek długiego używania, tu i owdzie emalja była na nich potrzaskana, a tłusta woda, spróbowawszy się w szczelinach, potworzyła jakieś szare plamy. Spróbował jeść, ale nie był w stanie przełknąć ani kawałka, tylko wypił chciwie butelkę wina i całą karafkę wody, poczem jął chodzić tam i napowrót po swej celi, opanowany nagłem pragnieniem ruchu, swobody i powietrza. Kajdany zgniotły mu nieco palce, ale naogół nie mógł się uskarżać na obejście z sobą. Wyobrażał sobie zawsze, że policjanci są o wiele nieprzyjemniejsi i mniej grzeczniejsi i z góry już ułożył sobie, że będzie się dopominał o obchodzenie się jak z człowiekiem niewinnym, dopóki sąd nie wyda nad nim wyroku. A zwłaszcza spodziewał, że i on również będzie się zachowywał zgoła inaczej.

D. C. N.

Wystawy rolnicze widocznie są potrzebą uznaną ogólnie. Na jesieni roku następnego ma się odbyć w Szawlach, a swoim zwyczajem dnia 31 maja i 1 i 2 czerwca w Poniewieżu. Na posiedzeniu Towarz. ten przedmiot był omawianym i w zasadzie przyjętym. A że w roku zeszłym były pewne niedokładności na placu wystawowym i w charakterze wydawania nagród, Towarzystwo poleciło dwóm swoim członkom p. Świąteckiemu i p. Malińskiemu zredagowanie uwag, które tu, *in extenso* przytaczamy.

„Ogólne zebranie zatwierdza proponowany przez tegoroczny komitet wystawy w Poniewieżu skład komitetu, na r. 1910, oraz termin wystawy 31 maja, 1 i 2 czerwca, jednocześnie zwraca uwagę komitetu wystawowego na niektóre ulepszenia, oraz zmiany, których wprowadzenie ogólne zebranie uznaje za pożądane, a mianowicie:

1) Pociągnięcie włościan do szerszego udziału w wystawie przez wezwanie istniejących kółek i stowarzyszeń, do zbiorowego udziału, oraz urządzenia takichże wycieczek swych członków.

2) Wprowadzenie dyżurujących w oznaczonych godzinach przewodników do poszczególnych działów dla dawania popularnych objaśnień praktycznego zastosowania wystawionych eksponatów (szczególnej w łączności ze zbiorowemi wycieczkami).

3) Wprowadzenie urzędu komisarza wystawy, oraz układanie programu tejże, w sposób umożliwiający wszystkim branie udziału w różnych komisjach, odczytach itp.

4) Przy urządzeniu odczytów popularnych, skorzystanie z istniejących przy Towarzystwie Rolniczem sił w osobie różnych instruktorów tegoż, oraz z sił naukowych komisji ziemskich.

5) Ograniczenie ilości nagród w ten sposób, aby nagradzać jedynie rzeczywiście zasługujące na to eksponaty, jak również wprowadzenie zasady, iż dział poza programowy powinien pozostać poza konkursem, wreszcie rezerwowanie lepszych pomieszczeń dla działów programowych".

Komitet wystawy w Poniewieżu jest nieco zmieniony. Prezesem jest, jak i w roku zeszłym p. J. Kozakowski. Członkowie pp.: Aleksander Meysztowicz, Kaz. Bystraom, Karol Bystraom, baron H. Holstyngen-Holsten, J. Dowgwiłłowicz, hr. E. Keyzerling, St. Kozakowski, Kons. Komar, B. Komar, A. Naruszewicz, O. Poklewski-Koziełł, ks. K. Radziwiłł, baron W. von der Ropp, J. Szukszta, Wł. Eydrygiewicz, Z. Jasieński, K. Kuszelewski, podk.: J. Wojszwiłło, H. Jasiński, baron John von der Ropp.

Zatwierdzony jako delegat Tow. Roln. do Zarządu Stacji doświadczalnej p. A. Chrapowicki, przedstawił zgromadzonym stan obecny kwestji szkoły rolniczej w Datnowie.

Okazuje się że Departament okroić pragnie cyfrę budżetu, którąśmy przed rokiem określili, z 65,000 rb. na 45,000 rb. Jeszcze sprawy gospodarskie doznają pewnego uwzględnienia, ale i wykłady i pensje nauczycielskie ulegają pewnej deprecjacji. Marszałek obecny Kowieński, ks. Wasilczykow, obstaje za budżetem naszym i ma nadzieję to uzyskać, ale sama sprawa szkoły uwięzła i do budżetu na r. 1910 niepozostała wniesioną, tak, iż zaledwie w r. 1911 zaczną się prace nad wzniesieniem potrzebnych budowli o charakterze koszarowym, nie zaś pawilonowym, jak zostało uradzonem.

Referat p. Wilpiszewskiego, który odczytał p. Raczkowski, o nitrobakterynie, jako środku ku podniesieniu urodzaju roślin motylkowych wywołał ogólne zaciekawienie. Autor, opierając się na próbach ucz. Solarego przychodzi do wniosku, że rośliny motylkowe jak — koniczyna, lucerna i wszelkie rośliny strączkowe użyźniają grunta, skoro bakterje tych roślin odnalezione zostaną i zaszczepiona będzie rola, lub ziarno nasienne. Sposób przygotowania tej kultury, jako przydługi, tu pomijam, dość tego tylko, że rozpowszechnione dotychczasowe pojęcie o koniczynowem zmęczeniu ziemi samo przez się, wobec tego odkrycia upada i że rośliny motylkowe, zabierając azot powietrzny nietylko dają dobre zbiory traw, ale oddziaływają pomyślnie i na wszelkie roślinne plody i zboża. Nie dość tego, wszelkie nieużytki, sapy, lub piaski, kultywowane szczepieniem ziemi lub szczepieniem wysiewanego ziarna, zamieniają się na niwy urodzajne. Jeżeli to nie jest blagą, wielki może wywołać przewrót w gospodarce rolnej. I sposób prosty i środek to niedrogi, bo przygotowanie bakterji kosztuje od 2—3 rb. na dziesięcinę.

Na organizację sekcji drobnego przemysłu, do której należeć mieli nie tylko członkowie Towarzystwa Rolniczego ale i obcy, p. gubernator nie dał swojego zezwolenia, a przeto ten przedmiot zdjęto z porządku dziennego.

Długiej dyskusji podległ referat p. Meysztowicza o utworzeniu przy Tow. rol. komitetu hodowli koni. Referent wychodził ze słusznego założenia, że nieposiadamy zgoła koni rasy żadnej, bo te, jakie i były są dziś zwyrodniałe. Że upadek hodowli jest dziś ogólny i że dawniej w wieku XVI z Polski wyprowadzali do Niemiec konie rozpłodowe i t. p. Głos w tej kwestji zabierali: pp. A. Chrápowicki, B. Mackiewicz, Ławrynowicz, Kibort i inni. Jedni byli za organizacją osobnej grupy hodowców kohia jednego typu, drudzy za połączeniem jej z grupą hodowców przy Tow. rol. w Rosieniach, typu koni roboczych, powozowych i wierzchowych.

Ostatecznie zdecydowano się utworzyć komitet, któryby wszedł w porozumienie i układ z Towarzystwem hodowców koni w Rosieniach.

Podniesiona była jeszcze przez p. S. Kognowickiego organizacja kółek rolniczych, ten pierwszy stopień zbliżenia się ziemian z ludem, ale z różnych powodów odłożone to zostało do następnego posiedzenia.

Byliśmy już wymęczeni. A przedmiot to niesłychanie ważny i gruntownego ogadania potrzebujący. Pisaliśmy o tem w r. z.

W końcu wznowiony został projekt wydawnictwa „Gazety Rolniczej" podniesiony przez p. B. Komara, przekazany samemu projektodawcy dla zreferowania. Dziwiło mnie tylko, że projekt ze wszech miar godny poparcia podnosi się już po raz drugi i bez skutku. Przed paru laty omawialiśmy to wydawnictwo, o charakterze społecznym, z prezesem Tow. rol. wiłkomierskiego p. L. Tańskim, ale odłożyło się to do lepszych czasów — dziś ten czas już nadszedł i w kraju, jak nasz, par excellence rolniczym, pismo takież mieć należy.

Mówiono było jeszcze poufnie o rozszerzeniu Tow. rolnicz. na klasę włościańską, zachęcając ją do zapisywania się w liczbę członków. Mojem zdaniem nietylko przyjmować należy na członków Towarzystwa, ale i na członków Rady. Niech radzą z nami razem o sprawach naszej wspólnej ziemi.

Na zakończenie i tak długiego już sprawozdania, wymieniam listę osób przyjętych na członków Towarzystwa: pp. Karol Poklewski-Koziełł, z Watw; Stefan Medeksza z Orwistowa; ks. Hieronim Wasilczykow z Jurborga; hr. R. Przeździecki, z Tyzenhauza; p. Felicja Kozakowska, z Łowen; Mieczysław Jałowiecki, z Sułgudyszek; Jan Gorski; Aleksander Lubański i p. Paulina Kudrewiczowa z Suryszek.

Wychodziliśmy z zebrania owiani pierwszą bielą śniegu...

S. O.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Teatr polski w Chełmie—wkrótce ma zjechać do Chełma trupa teatralna z Lublina. Dyrektor Myszkowski otrzymał już pozwolenie od p. gubernatora lubelskiego. Przedstawień odbędzie się kilkanaście i mają zagwarantowane powodzenie.

Testament Jerzego Narbuta. Nastąpiło już otwarcie i ogłoszenie testamentu ś. p. Jerzego Narbuta, właściciela Chełmicy Wielkiej w pow. lipnoskim i Mokotowa pod Warszawską. Zmarły, oprócz legatów na rzecz krewnych i osób prywatnych, zapisał należące do kolonji Mokotów place rozległości około 600,000 łok. kw. na rzecz uniwersytetu warszawskiego. Ze sprzedaży tych placów, mając na uwadze beny obecne (data testamentu 20 czerwca 1907 r.) i zastój w interesach, powinna wpłynąć, według obliczeń testatora, suma nie mniej jak 400,000 rubli. Procenty od tego kapitału winny być wydawane corocznie w formie stypendjów studentom uniwersytetu, bez różnicy wyznania i pochodzenia, stosownie do decyzji rady profesorów tegoż uniwersytetu.

W razie nadania Królestwu Polskiemu autonomji lub przeniesienia uniwersytetu z Warszawy do Cesarstwa, cały kapitał z legatami przechodzi w ręce nowego zarządu, lub wyższego zakładu naukowego, zastępującego uniwersytet.

Wzlot aeroplanu w Warszawie. Wczoraj o godzinie 3 m. 45, pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych bar. Caters wzniósł się na swym samolocie, szybując na znacznej wysokości około 30 metrów i wykonując trudne zwroty.

Zgon. W poniedziałek rano zmarł w Warszawie jeden z wybitniejszych psychjatrów polskich, dr. medycyny Edward Korniłowicz.

Kradzież 36,000 rubli w Warszawie. Warszawscy złodzieje doskonale są poinformowani o tem, kiedy odbywają się uroczystości pogrzebowe lub weselne: wówczas „w domu nikogo niema!"

Onegdaj, gdy odbywała się uroczystość oddania ostatniej posługi znanemu przemysłowcowi ś. p. Kropiwnickiemu, do mieszkania zięcia zmarłego, inżyniera p. Chamca, w domu № 23 w Alejach Jerozolimskich, zakradł się złodziej. Po obszukaniu mieszkania zabrał 36,000 rb. w papierach wartościowych i wyszedł niepostrzeżony.

O piętro niżej zamieszkuje dentysta, p. Biernacki. Zauważył on, że odwiedzał lokale na tych schodach, jak również i jego gabinet, bardzo elegancko, sportowo odziany pan; służąca p. B. przy odwiedzinach tych zauważyła, że nieznajomy „sportowiec", nie zastawszy dentysty, p. B., udał się na schody o piętro wyżej.

Rysy „sportowca" zapamiętała dokładnie służąca i wezwano ją do wydziału śledczego w celu rozpatrzenia się w obfitym albumie panów złodziei.

Policja jest już na tropie; kradzieży dokonał specjalista od okradania mieszkań podczas pogrzebów i wesel.

GALICJA.

Strejk w krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych. Studenci krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych rozpoczęli w piątek strejk, w którym bierze udział około 150 uczniów. Uchwała strejku zapadła na zebraniu, na którem podnoszono niedbałość rządu o tę uczelnię. Między innemi, gmach Akademji, aczkolwiek wzniesiony przed niedawnym czasem, nie odpowiada w zupełności swemu celowi. Studenci domagają się więc budowy nowego gmachu a także reorganizacji systemu nauczania. O strejku zawiadomił dyrektor Akademji ministra oświaty.

Demonstracja sjonistyczna. Uniwersytet lwowski był w sobotę widownią sjonistycznej demonstracji jaką starali się urządzić podczas uroczystego ceremonjału promocji doktorskich kandydatów żydowskich, członkowie sjońskiego burszenszaftu „Eumura".

W przepełnionej auli, gdy kandydat promowany jako „nation Polonus", składał przysięgę doktorską, rozległy się krzyki i syki, które przybrały charakter demonstracyjny. Rektor dr. Głąbiński był zmuszony publicznie skarcić demonstrujących i zagrozić opróżnieniem auli.

Echa protestu lekarzy polskich. Jak to donosiliśmy w swoim czasie, na tegorocznym międzynarodowym kongresie lekarskim w Budapeszcie — lekarze polscy nie otrzymali zwyczajowo uznawanego stanowiska narodowo-reprezentacyjnego.

Wobec słuszności protestu lekarzy polskich, klub polsko-węgierski we Lwowie podjął usilne starania, aby protest ten zyskał przychylną opinję najszerszych warstw narodu węgierskiego.

Obecnie otrzymaliśmy komunikat rzeczonego klubu polsko-węgierskiego, że naród węgierski nie solidaryzuje się ze stanowiskiem zajętem przez węgierski komitet kongresu lekarskiego.

Tragiczny koniec. Przed gmachem policji w Krakowie rozegrał się w tych dniach krwawy dramat. Niejaki Fr. Szuszkiewicz, młody człowiek, żonaty, urzędnik tutejszego szpitala, aresztowany został na skutek skargi kasjerki sklepowej K., że prześladuje ją swemi zapałami miłosnemi i grozi zastrzeleniem. Policja wydelegowała agentów, którzy pilnowali Szuszkiewicza i aresztowali go w chwili, gdy czatował na swą ofiarę. Przywieziony do gmachu policji, Szuszkiewicz przy wysiadaniu z dorożki celnym strzałem w skroń zabił się na miejscu.

ZABÓR PRUSKI.

Ruch narodowy na Śląsku Pruskim, staje się z dniem każdym silniejszy, a jednocześnie wzmacnia się i katolicyzm. Do niedawna jeszcze większość tamtejszych polaków wyznawała protestantyzm; dziś—dzięki właśnie ruchowi narodowemu—polacy śląscy coraz częściej zrywają z protestantyzmem, aby i na tym punkcie odróżniać się od znienawidzonych prusaków.

Jeszcze w roku 1895 na 1,000 mieszkańców Śląska przypadało 447 ewangelików a 540 katolików, a już w dziesięć lat później liczba ewangelików spadła w tym samym stosunku na 425 na korzyść katolicyzmu, który figuruje cyfrą 559 dusz. Ogólna liczba ewangelików wynosiła na Śląsku w 1890 roku 241,000, a do roku 1905 spadła na 102,000.

O potrzebie wywłaszczenia. „Schles. Ztg." stwierdza, że uchwalenie ustawy o wywłaszczeniu obniżyło ceny ziemi. Rząd, zdaje się, nie chce stosować wywłaszczenia w praktyce, chociaż wielu polaków czeka na nie z upragnieniem, aby zarobić na niem i zyskać sobie sławę „męczennika". Rząd, ograniczając się do kupna z wolnej ręki, może nabywać dobra tylko z rąk niemieckich i zmuszony jest przepłacać za nie. Przytoczywszy odpowiedni przykład, „Schles. Ztg." wzywa rząd do wywłaszczenia tych posiadaczy wielkich obszarów (30 tys. morgów magdeb. i więcej) którzy przebywają stale zagranicą.

DUMA PAŃSTWOWA.

Posiedzenie XII

z dnia 2/15 listopada.

Narady rozpoczynają się o godzinie 11, m. 25 pod przewodnictwem *ks. Wołkonskiego.*

Na wstępie odczytane zostają sprawy bieżące, między innemi wniosek 33 posłów, o wniesieniu interpelacji do ministrów sprawiedliwości i wojny w przedmiocie

zabójstwa więźniów.

Emmy Podryń i Edwarda Pella w więzieniu ryskiem przez żołnierzy na warcie stojących. Żądana jest nagłość wniosku.

Predkaln (pierwszy z podpisanych) podtrzymuje konieczność nagłości, twierdząc, że strzelanie do więźniów w więzieniu ryskiem odbywa się prawie że codziennie, wobec czego aresztowani narażeni są na niebezpieczeństwo.

Von Anrep w imieniu październikowców proponuje odesłanie wniosku do komisji i odrzucić nagłość, gdyż dla uzasadnienia interpelacji trzeba zebrać szczegółowe dane. Duma nagłość odrzuca—wniosek odsyła do komisji.

Następnie poddaną zostaje debatom

reforma sądu miejscowego.

Czernoswitow kontynując przemówienie rozpoczęte na poprzedniem posiedzeniu znajduje, że projekt ministerjum stawia fundament niesamodzielności: pod względem dyscyplinarnym sędziowie pokoju mają podlegać nie senatowi, lecz izbom sądowym. Mówca odrzuca całkowicie cenzus majątkowy, nie dający rękojmi samodzielności, co do cenzusu moralnego jest za prawem obieralności nietylko pociąganych przez sąd, ale i skazanych na więzienie, o ile chodzi o przestępstwa niehańbiące. Kompetencja sędziów pokoju jest, podług mówcy, zbyt ograniczona, wyłączono drobne przekroczenia członków administracji przeciwko porządkowi zarządu. Mówca protestuje również przeciwko mianowaniu przez rząd prezesa instacji apelacyjnej, taki prezes będzie właściwie szpiegiem sędziów miejscowych. (Oklaski lewicy).

Szeczkow — znajduje, że projekt obecny opracowany został za czasów Wittego i nic dziwnego, że zawiera szczegóły niemożliwe do przyjęcia, dziwi się jednak, że rząd obecny nie miał śmiałości wycofać go.

Przechodząc do treści samego projektu, mówca twierdzi, że na urzeczywistnienie jego nie starczy ani ludzi ani pieniędzy, ani czasu i niema rękojmi, że sąd miejscowy będzie ochroniony od przewagi żydowskiej adwokatury i żydowskich sądowników, przyjmujących symulacyjnie chrześcijaństwo.

Oddzielenie władzy administracyjnej od sądowej w sądach pierwszej instancji nie jest korzystne dla ludności. Nacisk na sąd koronny z góry przez rząd, naturalnie nie w rodzaju rządu Wittego, jest lepszy od nacisku z dołu, od wyborców. Mówca broni sądów gminnych, którego wady są niewątpliwe, ale dadzą się naprawić. Stumiljonowe włościaństwo nie jest stanem, albo klasą, lecz rdzeniem narodowości rosyjskiej. Włościaństwo nie zrozumie nigdy tych, co mu zalecają ustawy dążące do odstępstwa religijnego i podkopujące samowładztwo. Mówca proponuje odesłać projekt do komisji dla wyjaśnienia go w duchu tradycji pobożnego prawodawcy cara Aleksego. (Oklaski prawicy).

Po przerwie o godz. 2 min. 12 w loży ministrów zasiada minister sprawiedliwości.

Zamysłowskij wykazuje olbrzymie koszta reformy i niepodobieństwo znalezienia 4500 kandydatów, odpowiadających wymaganiom projektu, usuwającego od wyborów nietylko włościan, ale i kulturalniejszą warstwę ziemiańską. Protestuje przeciwko rozjazdom sędziów, którzy zawsze powinni być na miejscu swej działalności.

W dalszym ciągu przemówienia, mówca twierdzi, że niepodobieństwem jest powierzać wybory dzisiejszym ziemstwom, które mają uledz reformie. Stosowanie zwyczajów jest konieczne wobec nieprzystosowania praw cywilnych do życia włościańskiego. Projekt ułatwia wstęp do sądów adwokaturze pokątnej. Proponuje wszechstanowy sąd gminny, złożony z włościan pod przewodnictwem człowieka ze średniem, lub wyższem wykształceniem.

Lutz przemawia w obronie projektu. Wyznaczony przez rząd prezes instancji apelacyjnej, będzie korektywą obieralności. Uchwalenie projektu usunie rozłam klas i wszczepi poczucie prawa i legalności.

Andronow wypowiada się przeciwko sądom gminnym i sądzi, że tylko sędziowie pokoju wyznaczani — staną na poziomie sędziów z lat 60.

Szubinskij—orzeka, że o ile jednej grupie projekt może wydać się zbyt prawicowy, dla drugiej będzie zbyt lewicowy — zbija zarzuty wypowiedziane przez Zamysłowskiego.

Reforma nie będzie tak kosztowną, bo zmniejszą się koszta sądów okręgowych, skasowani zostaną sędziowie miejscy i naczelnicy ziemscy. Obieralni sędziowie będą się starali o utrzymaniu się na posadzie, bo o to zabiegają nie sędziowie obieralni, ale ci, których wypędzają, a którzy nie chcą tego zrozumieć i pozostają na swoich posadach. (Śmiech i oklaski centrum i opozycji). Dla przykładu przytacza wyrok sądu gminnego w sprawie o dwużeństwie, w którym sędzia przyznał mężowi zmianę żon co tydzień.

O godz. 4 ogłoszono przerwę.

Kapustin (po przerwie o godz. 4 m. 35) oświadcza, że projekt wogóle jest za mało przystosowany do warunków życia — powinien być więc zwrócony komisji.

Makłakow sądzi, że stronnictwo k.-d. poprze projekt i będzie głosowało za przejściem do rozpatrywania poszczególnych artykułów.

Mówca określił projekt, nazywając go wznowieniem sędziów pokoju, jednakże skasowanie sądów gminnych jest już nowością, proponuje więc ostrożność. Jakkolwiek sądy gminne są złe, ale istniały przez całe dziesiątki lat i mają swoich zwolenników. W drugiej Dumie całe grupy włościan złożyły wniosek o utrzymanie tych sądów.

Wsi bez sądu pozostawić nie można—mówca zgodził się na sędziów mianowanych lecz pod warunkiem, że ministerjum sprawiedliwości będzie niezależne od ministerjum spraw wewnętrznych.

Jeżeli wybory przez ziemstwa będą się kierowały polityką — zgubią reformę i siebie.

Mówca jest przeciwny cenzusowi majątkowemu i przeciwko 5-cioletniej kadencji sędziego.

Ministerjum wszak niewymaga cenzusu majątkowego od sędziów mianowanych, dlaczego więc narzuca ten cenzus sędziom obieralnym. Mówca wyraża obawę że reforma będzie tylko zmianą etykiety. O ile sędziami zostaną naczelnicy ziemscy, a prezesami członkowie powiatowi sądów okręgowych — to żadnego polepszenia nie będzie — włościanie tylko stracą sąd bliski i tani — uważać się będą za pokrzywdzonych.

Powodzenie reformy sądów miejscowych—jest to sprawa powodzenia całej Rosji.

Czernicki głosuje za mianowaniem sędziów.

Przerwa do 8 m. 50.

Pachalczyk (po przerwie o 8 m. 50) proponuje obecny sąd gminny zmienić na sąd obieralny-wzorowany jednakże na sądzie gminnym.

Tancow upatruje w sądzie obieralnym początek instytucji sądu pokoju, przeciwieństwo zasadzie nieusuwalności sędziów i wypowiada się przeciwko rozszerzeniu kompetencji tych sądów.

Dmitriukow przemawia jako zapalony rzecznik sądów obieralnych i żąda skasowania sądu gminnego.

Ks. Teniszew w dłuższem przemówieniu popiera stworzenie stanowiska sędziego pokoju w jednej osobie bez względu na to czy sędzia ma być mianowanym czy też obieranym.

O godz. 10 m. 50 posiedzenie zostaje zamknięte.

Następne obrady wyznaczono na 4 b. m.

Równouprawnienie kobiet. Dumska podkomisja do spraw samorządu gminnego jednogłośnie przyjęła projekt przyznania kobietom w samorządzie gminnym i gromadzkim, czynnego i biernego prawa wyborczego. Zastrzeżono wszakże, że kobiety nie mogą być wybierane na stanowiska administracyjne.

Frakcja prawych październikowców. 12 posłów byłych umiarkowanie prawych i październikowców (Gołołobow, o. Lebiediew i inni) utworzyli w Dumie Państwowej nową frakcję prawych październikowców i zawiadomili o tem na piśmie prezesa Dumy, Chomiakowa. Nowa frakcja pragnie otrzymywać pod swoim adresem zawiadomienia o naradach dumskiego *senioren-convent'u*, do którego wyznaczy swych przedstawicieli.

Prawica przeciw Chomiakowowi. Gazeta „Ziemszczina" drukuje następującą odezwę szlachty do posła Dumy Państwowej, Suszkowa:

„Ogólne zgromadzenie szlachty, wiernej swej przysiędze, na posiedzeniu z dnia 15 października, postanowiło prosić pana, byś raczył być rzecznikiem naszych uczuć z okazji oburzającego się zachowania prezesa Dumy Państwowej, Chomiakowa".

Po takim wstępie, czytelnik, oczywiście, miałby prawo oczekiwać czegoś najgorszego, a przedewszystkiem—dowiedzieć się, co to za przestępstwo popełnił Chomiakow.

Dla wyjaśnienia tego, trzeba się cofnąć nieco wstecz i przypomnieć, że przeszło przed dwoma tygodniami, kiedy została wniesiona interpelacja socjal-demokratów o art. 96 Praw Zasadniczych i należało tę interpelację odczytać, Zamysłowskij, obowiązany do tego z tytułu swych obowiązków starszego pomocnika sekretarza Dumy, usunął się od tego, tłumacząc, że jest zbyt dobrym poddanym, aby się mógł podjąć czegoś podobnego. Wtedy to Chomiakow, jako przewodniczący, pozwolił, aby, kto ma ochotę odczytał ową interpelację.

Było to również — tylko spełnieniem obowiązku, inaczej jednak zapatruje się na ten fakt szlachta i mocno boleje nad takim upadkiem rodu Chomiakowów w osobie prezesa Dumy Państwowej. Następnie szlachta prosi Suszkowa, aby odczytał odezwę tę na posiedzeniu frakcji prawicy dumskiej, wyrażającą potępienie dla Chomiakowa i jego zwolenników, a wyrazy poważania i uznania — dla posła Zamysłowskiego.

Bodaj, że odezwa ta, tak spóźniona została tendencyjnie, aby pod jej wrażeniem świeżem odbywały się w d. 30 października wybory do prezydjum Dumy.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego".

Z dnia 2 i 3 (15 i 16) listopada.

(*Tel. własne*).

LIST PASTERSKI.

Paryż. Arcybiskup Tuluzy Germain wystosował do księży djecezji swej nowy list pasterski, w którym krytykuje bardzo ostro skierowaną przeciw Kościołowi politykę rządu, a zwłaszcza bezbożne zarządzenia w szkołach.

KATASTROFA W KOPALNI.

Cherry (Illinois). W kopalni St. Paul, skutkiem wybuchu, zginęło prawdopodobnie 400 górników. (*A nie 4,000, jak nas mylnie poinformowała Agencja Petersburska. Prz. red.*). W pięć godzin po wybuchu wydobyto 12 trupów. Wobec niemożliwości zalania kopalni wodą, postanowiono zamknąć wejście, by w ten sposób stłumić wybuchły tam pożar. Dyrektor kopalni sądzi, że uratowanie pozostałych pod ziemią robotników jest niemożliwe. Są to przeważnie austrjacy i włosi.

ECHA ZAMACHU.

Buenos-Aires. Z powodu zamachu na policmajstra, zwołano wieczorem dn. 1 listopada nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, pod przewodnictwem prezydenta, na którem uchwalono ogłoszenie stanu oblężenia.

Sprawca zamachu, jak się zdaje, jest anarchistą rosyjskim.

DEMONSTRACJE ULICZNE.

Frankfurt n. M. Po ukończeniu obrad wiecu socjalistycznego, przyszło do dużych demonstracji ulicznych. Tłumy, wydające okrzyki na cześć socjal-demokracji i powszechnego głosowania tajnego, udały się do pomnika Bismarcka, gdzie wygłoszono mowę przeciw ciemiężcy Bismarkowi, poczem tłum wydawał okrzyki: „precz z Bismarkiem".

Następnie tłum wyruszył do pomnika Szyllera i wydawał okrzyki na cześć jego jako rewolucjonisty. Wreszcie tłum udał się do zarządu policyjnego i tam rozproszony został przez silne oddziały straży. Aresztowano wiele osób.

(*Telegramy Ag. Petersburskiej*).

UWZGLĘDNIENIE SKARGI.

Petersburg. Izba sądowa rozpoznawała sprawę współpracownika pisma „Nowoje Wremia" Stołypina, skazanego przez petersburski sąd okręgowy na areszt 7-dniowy na odwachu, za obelgi w druku pod adresem Bułacela.

Stołypina uniewinniono.

ODRZUCENIE SKARG APELACYJNYCH.

Petersburg. W Izbie sądowej rozpoznawano skargę apelacyjną b. redaktora pisma „Słowo", Piercowa, skazanego na areszt 7-dniowy za potwarz względem noworosyjskiego gubernatora wojennego, generała Trofimowa. Izba zatwierdziła wyrok sądu okręgowego.

Zatwierdzony został również wyrok w sprawie lekarza wojskowego Włosiewicza, skazanego przez petersburski sąd okręgowy na miesiąc więzienia za obrazę na piśmie sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, Burcewa.

ZJAZD.

Petersburg. Baron Ginzburg otrzymał pozwolenie zwołania w Wilnie w początku grudnia zjazdu przedstawicieli żeńskich szkół zawodowych.

DECYZJA RADY WOJENNEJ.

Petersburg. Rada wojenna pozwoliła na udzielanie oficerom dymisjonowanym miejsc, z wolnego najmu, w zarządzie intendentury.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w stolicy 5 osób, zgonów nie było; pozostaje chorych 129.

BURZA.

Kronsztadt. Nad wyspą szalała burza śniegowa; wody przybyło o 3 stopy ponad zwykły poziom. Parowce z Petersburga nie przybyły.

OPODATKOWANIE CERKWI I KLASZTORÓW.

Kijów. Z powodu oczekiwanego zastosowania w roku przyszłym w gubernji, systemu nauczania powszechnego, zjazd djecezjalny postanowił opodatkować na rzecz szkół cerkiewno-parafjalnych wszystkie cerkwie i klasztory w djecezji.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW.

Ostrogorsk. Z łaźni tutejszej uciekło w dzień 2 skazanych na roboty ciężkie, za grabieże i zabójstwa; przy pościgu jednego z nich zabito.

ARESZTOWANIE RABUSIÓW.

Kiercz. Podczas postoju pociągu na stacji aresztowano 4 rabusiów, którzy ograbili na 20,000 rb., w Gieniczesku, inkasenta kolejowego. Aresztowani stawili opór, strzelali z rewolwerów, a trzej z nich uciekli, korzystając z zamieszania. Wysłano za nimi pogoń.

AERONAUTYKA.

Gotha. W dniu 1 listopada Parsezal III wzniósł się w powietrze w Lellingen i przybył tu szczęśliwie po przebyciu 270 kilometrów.

PRZESILENIE WĘGIERSKIE.

Budapeszt. Audjencje u cesarza Weckerlego, Andrassy'ego i Kossuthe nie doprowadziły do ostatecznego rozstrzygnięcia przesilenia i odnośne pertraktacje trwają w dalszym ciągu.

„Pester Lloyd" zawiadamia, że cesarz nie zgodził się na ustępstwa w kwestji armji.

NA GRANICY GRECKIEJ.

Wiedeń. Do „Corr.-Bureau" telegrafują z Saloniki, że na granicę grecką wysłano 4 bataljony piechoty i 2 baterje górskie, w celu przeszkodzenia przekraczaniu granicy przez bandy greckie.

PODRÓŻ KRÓLA PORTUGALSKIEGO.

Cherbourg. Król portugalski odjechał angielskim jachtem królewskim do Anglji. Jacht eskortują statki wojenne francuskie i angielskie.

Portsmuth. Król portugalski przybył tu, powitany przez ks. Walji.

KONFERENCJA GÓRNICZA.

Sydney. Na konferencji związku górników i innych związków zawodowych postanowiono domagać się wszelkiemi legalnemi środkami, zwołania publicznej konferencji właścicieli kopalni i robotników-górników.

W razie zaś niepowodzenia konferencji, związki zawodowe zwrócą się do rządu z propozycją oddania państwu wszystkich przedsiębiorstw górniczych.

Wszystkie związki zarządziły przedwstępne kroki na wypadek strejku.

ZAMACH NA WICE-KRÓLA.

Ahmadabad. Podczas zamachu na wice-króla Indji, lorda Minto w karetę jego rzucono z tłumu 2 bomby.

Sierżant jadący konno obok powozu odrzucił jedną z bomb szablą, druga zaś uderzyła oficera krajowca, trzymającego parasol nad żoną wice-króla. Oficer spadł na ziemię, nie doznał jednak żadnych poważniejszych obrażeń. Poszkodowany został skutkiem wybuchu przechodzień, który podniósł bombę.

SPRAWY PERSKIE.

Teheran. Otwarcie parlamentu w obecności szacha odbyło się we wzorowym porządku.

Posiedzenie otworzył prezes rady ministrów Sapech-Dar odczytaniem mowy tronowej.

Wieczorem zapalono iluminację.

Ukryci w poselstwie tureckiem, b. sadrazam i b. minister finansów opuścili je po złożeniu nieznacznej ofiary na rzecz skarbu szacha.

ROZMAITOŚCI.

● **Niezwykłe honorarjum.** Jak donosi londyński „Daily Telegraph" z Nowego Jorku, jedna z tamtejszych księgarń nakładowych zamówiła u Pearego opis jego podróży do bieguna północnego i ofiarowała mu 6 franków 25 centimów za każde słowo. Peary przyjął tę propozycję. Jest to najwyższe dotychczas honorarjum autorskie w Ameryce, gdyż byłemu prezydentowi Stanów Zjednoczonych ofiarowano jeden frank za każde słowo opisu jego wyprawy łowieckiej w Afryce.

● **Miodowe miesiące lady Stirling.** W Londynie toczy się obecnie proces, charakteryzujący obyczaje górnych sfer angielskich — *the upper ten.* W r. 1903 wdowa po lordzie de l'Isle and Dudley, piękna, idealnie dobra kobieta, poślubiła z miłości finansistę sir Jerzego Stirling. Wyjechali na kontynent, lecz owa podróż poślubna zaznaczyła się w pamięci pięknej lady — nie pieszczotami ani gruchaniem. Mąż przez pół roku nie odzywał się do niej wcale, otwierał usta poto tylko, aby ją lżyć najordynarniejszemi słowami. Znosiła wszystko cierpliwie, lecz wreszcie zdrowie wypowiedziało posłuszeństwo. Lekarz wezwany, który ją leczył przed ślubem, poznać jej nie mógł w chudej, wynędzniałej kobiecie. Po paru latach okropnych dla lady Stirling, dowiedziała się, że na domiar mąż ją zdradza. To przebrało miarę jej cierpliwości. Opuściła go i rozpoczęła proces rozwodowy. Ujawnił on szczegóły takiej brutalności, że nie idą wprost pod pióro.

● **Reforma kalendarzowa.** W czerwcu r. p. w Londynie odbędzie się czwarty z rzędu międzynarodowy kongres izb handlowo-przemysłowych. W rzędzie spraw, któremi ma się zająć kongres, będzie ujednostajnienie dnia Wielkiejnocy i uproszczenie kalendarza gregorjańskiego. Do szeregu projektów, dawniej ogłaszanych, a dotyczących reformy kalendarza gregorjańskiego, przybywa nowy, zgłoszony już prezydjum kongresu. Projekt żąda ustalenia dla jednego roku 52 tygodni i jednego dnia bez nazwy dnia tygodnia i daty — na dzień Nowego Roku. Następnie rok ma być podzielony na 4 równe kwartały po 3 miesiące, tak, że pierwsze dwa miesiące mają mieć po 30 dni, trzeci w każdym kwartale — 31 dni, przyczem 31-szy dzień danego miesiąca przypadać będzie zawsze w niedzielę. Dzień 1-szy stycznia, kwietnia, lipca i października przypadać ma w poniedziałki; 1-szy lutego, maja, sierpnia i listopada — we środy; 1-szy marca, czerwca, września i grudnia—w piątki i t. d. Dodatkowy dzień 366-ty w latach przestępnych pomieszczony byłby w połowie roku pomiędzy 31-ym czerwca, a 1-ym lipca i nie miałby liczby ani nazwy. Przy takiej reformie nowy rok zaczynałby się w sposób następujący: 31-szy grudnia — niedziela, Nowy Rok (bez nazwy dnia tygodnia i daty), 1 stycznia — poniedziałek, 2 stycznia — wtorek i t. d. W latach przestępnych dodatkowy dzień 366-ty byłby tak wprowadzony: 31 czerwca — niedziela, dzień przestępny (bez nazwy dnia tygodnia i daty), 1 lipca — poniedziałek i t. d. Projekt reformy kalendarza, tak opracowany, ma tę wyższość nad innymi, że nie zmienia dotychczasowych zasadniczych obliczeń roku, a więc liczby dni, miesięcy, kwartałów i tygodni, modyfikuje je tylko, dążąc do prostszego i łatwiejszego oznaczania dat.

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Libawa.

Żyto rosyjskie	98
Owies biały zwyczajny . . .	72—73
Owies czarny	75½
Siemię lniane 87½ proc. . .	1.86—1.87
Kasza gryczana	91½

Berlin, (w markach za 1,000 kilo)

Pszenica, ospały	
termin bliższy . .	216
„ dalszy . . .	215¾
Żyto, ospały	
termin bliższy	168¾
„ dalszy	174
Owies	
termin bliższy	—
„ dalszy	—
Jęczmień ros.-dunajski . . .	127—130

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 4 listopada 1909 r.

Nastrój Giełdy

z wartościami dywidendowemi . .	mocny
„ papierami lokacyjnemi . . .	ożywiony
„ premjówkami	„
Londyn 3 mies. —.— czeki. . .	94.75
Berlin 3 mies. —.— czeki . .	46.27
Paryż 3 mies. —.— czeki . .	37.57
4% Renta państwowa	88.¼
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em. .	100.½
4½% „ zewnętrzna 1905 r. . .	99.—
5% „ wewnętrzna 1906 r. . .	100.½
5% Obligi skarbu Państwa	—.—
5% Premjówka I em. 1864 r. . . .	456.½
5% „ II „ 1866 r. . . .	348.—
5% „ III „ (szlachecka) .	307.—
4½% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	86.⅞
4½% list. zast. Wileńsk. B—ku Z. .	85.⅝
4½% „ „ Moskiewsk. „ „ .	86.⅛
4½% „ „ Charkow. „ „ .	85.⅝
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego .	—.—

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 4 listopada.

Ciśnienie barometryczne w mm. . .	747,3
Temperatura powietrza według C.:	
a) średnia temperatura	1,8
b) maximum	1,5
c) minimum.	3,6
Chmurność wedł. 10 st. syst. . . .	10
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	12,3
b) stosunkowa.	87%
c) wedł. hygrom.	84%
Kierunek i siła wiatru w m/sc:	
a) o 7-ej z rana.	WNW 1,2
b) o 1-ej w poł.	WNW 1,8
c) wczoraj o 9-ej wiecz.	
Ilość opadów w mm.	0

Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień pochmurny.

Redaktor i wydawca

WOJCIECH BARANOWSKI.

Warszawska Fabryka Mebli Stylowych
St. DYMMEK
Warszawa, Królewska № 9, telef. № 38-30.
Fabryka: Żytnia 29a dom własny. Tel. 99-30. 12—5—33a

PEPTONATE de FER ROBIN

PEPTONAT ŻELAZA ROBIN'A
Prawdziwa sól żelaza, łatwo przyswajalna
przygotowana przez H. ROBIN'A
ŻELAZO ROBIN'A skutecznie działa przeciw ANEMII, BLEDNICY i wszelkim osłabieniom
Pobudza odżywianie i nie wywołuje nigdy obstrukcyi.
Środek ten jest pozbawiony wszelkiego smaku.
Zażywa się razy 2 dziennie po 10 do 30 kropel podczas jedzenia w małej ilości wody lub wina.
Każdy flakon starczy na 3 tygodnie do miesiąca.
Sprzedaż w aptekach i w większych składach.
Żądać fabrycznej marki „LEW" i nazwiska fabrykanta ROBIN.
Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.
10—2—1193a

Oświetlenie Kreogazowe i Gazolinowe
Lampy i latarnie gazowe przenośne, bez rur i gazomierza. Nie kopcą i nie swędzą. Tysiące lamp w użyciu.
Katalogi, oferty—bezpłatnie.
„PROMIEŃ" J. Naimski i Z. Korycki
Warszawa—Włodzimierska № 1. 11 8 1073a

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche. Paris.

Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne gwarantowane opatrzone są różową banderolą z podpisem:
1288a

Hotel „BRISTOL"
Do wynajęcia świeżo odnowione numery z zupełnie nowem umeblowaniem, miesięcznie z ustępstwem. Znajdują się numery złożone z 3-ch pokojów.
Oddzielne wejście paradne. 1293a

LE RÉGENT de FRANCE
Najdelikatniejsze perfumy.

T. JONES, Paris. W większych perfumerjach krajowych
10—3—1247a

BENTALLA
BURYSA
VENTZKIEGO
SIECZKARNIE
SIEKACZE
SZARPACZE
ROZDRABIACZE
ŚRÓTOWNIKI

NOŻE DO SIECZKARŃ najlepsze, angielskie
PARNIKI do szybkiego i taniego parowania paszy

SZUFLE KONNE COLUMBUS

nieocenione do szlamowania stawów i różnych robót ziemnych.
SZUFLE AŻUROWE DO KARTOFLI I BURAKÓW.
SKŁAD MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH
ALFRED GRODZKI,
Warszawa, Senatorska 33. 11—7—981a

KORZYSTNA OKAZJA
Sprzedajemy z dawnych zapasów

po 5,000 gąsiorków Wina węgierskiego wyborowego, słodkiego, średniego lub wytrawnego po wyjątkowo niskiej cenie rubli 1.20 za gąsiorek. Przy odbiorze 15 gąsiorków dostawa franko. CENNIKI INNYCH WIN GRATIS. Piwnice Popaulińskie
Braci KEMPNER,
Warszawa, Długa № 5, tel. 772.
12—3—1233a

UWADZE PAŃ! Uzdolniona krawcowa (była pracowniczka pierwszorzędnych firm warszawskich) przyjmuje do roboty kostjumy, suknie, bluzki, ubranka dziecięce. Wykonanie sumienne i eleganckie; ceny umiarkowane. — Wielka № 40 m. 22. 2233

Zarząd Dóbr Bielica
poczta Sienno w Mohylowsk. gub.
Stale ma do sprzedania buhajki rozpłodowe czystej rasy „Szwyc" w wieku 1—2 lat po importowanych i wysokomlecznych rodzicach, oraz prosięta Wielkiej rasy Angielskiej. 6—4—1218a

!Wyszedł z druku!
„PODRÓŻNIK POLSKI"
Przewodnik po Europie
z licznymi planami miast
Wydanie II-gie przejrzane i uzupełnione przez „Akademicki Klub Turystyczny" we Lwowie
W opr. rb. 3.—
Z przesyłką pocztową rb. 3.30
„ za zaliczeniem rb. 3.40.
Skład główny w księgarni 5—3—1242a
GEBETHNERA i WOLFFA w WARSZAWIE.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i agenturach kolejow.

Francuzki popularny środek przeciw CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI
Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.
Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.
834a

Księgarnia „KULTURA"
Wilno, Dominikańska № 14
ma na składzie wszelkiego rodzaju wydawnictwa jako to:
NAUKOWE, BELLETRYSTYCZNE, DLA DZIATWY I MŁODZIEŻY, PODRĘCZNIKI SZKOLNE, WYDAWNICTWA LUDOWE i t. d.
Pośredniczy w prenumeracie czasopism krajowych i zagranicznych, załatwia wszelkie zlecenia w zakres księgarstwa wchodzące.
TRANSPORTY NOWOŚCI ODBIERA W KAŻDY PONIEDZIAŁEK.
Zamówienia z prowincji wysyła pocztą odwrotną.
Katalogi franco i gratis. 1285a

Zdrowie jest bogactwem!
D-ra LAHMANNA
preparaty z pożywnych soli:
KAKAO,
CZEKOLADĘ,
EKSTRAKT,
BISZKOPTY.
Mleko roślinne, Soję japońską poleca Główna reprezentacja dla całej Rosji D-ra Lahmanna
Rud. W. Seuberlich w Rydze.
Nabywać można we wszystkich większych handlach kolonialnych, aptekach i składach aptecznych. 12—0—650a

WYBOROWA
HERBATA
Krajowej Spółki Udziałowej E. TURSKI.
Sprzedaż w Mińsku lit. w mleczarni „Ignatycze", Zacharzewska № 71. 2—1—4017a

Do sprzedania
CAŁE URZĄDZENIE MŁYNA PAROWEGO
osobno lub z budynkiem.
Produkcja na dobę około 1,500 pudów.
Wszystkie maszyny w dobrym stanie.
Bliższych wiadomości udziela 8—2—1284a
inż. W. Bielski w Szawlach, kow. gub.

Kalendarzyk Kieszonkowy
Informacyjny na rok 1910
z notatnikiem, planami teatrów i działem adresowym m. Wilna. Cena w opr. płóc. 15 k.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach materjałów piśmiennych.
Skład główny w księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie.

Pastilles de TAMAR INDIEN GRILLON
Rozwalniający i odświeżający owoc PRZECIW ZATWARDZENIU
prawdziwy indyjski Tamar Grillon'a, aptekarza paryskiego, sprzedaje się w dużych pudełkach po 12 i w małych po 6 pastylek.
Wymagać na każdem pudełku podpisu:
Znajduje się we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 36—4 1221a

8 koni wierzchowych i powozowych
przyprowadzonych z Podola, sprzedaje się w Pospieszce p. Alexandrowicza (gdzie tor wyścigowy).
Adres pocztowy: Wilno, skrzynka 56-ta, telefon № 284.
Cena 150—200 rb. 5—3—1280a

Sprzedaż lasu w leśnictwie „Pukształy"
pow. Wileński, na trakcie Połockim, 25 wiorst od Wilna, 3 wiorst od m. „Ławariszki", własność hr. ZYGMUNTA PUSŁOWSKIEGO przeznacza się do sprzedaży poręba leśna przestrzeni 16,58 dziesięcin.
Licytacja odbędzie się w Kuczkuryszkach 9 listopada 1909 roku,—Bliższych szczegółów udziela administrator, zamieszkujący w Kuczkuryszkach, Ludwik Modliński. 8—3—1283a

JEDYNY CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN MEBLI
S. JASTRZĘBSKIEGO i B. ZIENKOWICZA
Wilno, Pałacowa № 2.
Wielki wybór miękich i twardych mebli stylowych i fantazyjnych i łóżek angielskich pierwszorzędnych fabryk.
Przy magazynie znajduje się pracownia. 2 1 1298a

GABINET KOSMETYKI HYGIENICZNEJ
w Warszawie, KRUCZA 46 m. 3.
Usuwa zmarszczki, pryszcze, wągry, piegi, brodawki. — Raz na zawsze włosy. Tamże parowanie twarzy i upiększający masaż. Środki znakomite na porost włosów „REGINOR" i przeciw siwiźnie. 4—3 1200a

CUD XX WIEKU.
za 7 rubli dwa kostjumy
MĘSKI I DAMSKI.
Dwa zimowe lub jesienne kostjumowe odcinki męski i damski, wysyła się z bezpłatną przesyłką pocztą za rb. 7 (na Syberję dolicza się 85 kop.) Za materjał niepodobający się—fabryka zwraca pieniądze. Odcinek na męsk. ubranie 4¼ arsz. angielsk. trikot, trwały, weln., 2 arsz. szerokości, najnowsz. rysunku i 8 arszynów trikot „OLIMPJA", wełniany, modny, najnowsz. rysunk. na elegancki kostjum damski. Obydwa odcinki we wszystk. kolor. ciemnych. Przy wysyłce za zal. dolicza się 14 kop. (taksa poczt.) Adresować: Łódź, K. L. Fabryka „Łódzki Eksport". 3—2—1275a

ROZKŁAD POCIĄGÓW

(Zimowy, od dnia 15 (28) października 1909 r.)

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga:

4 36 w nocy pospiesz. 1, 2 kl.
10 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl. (do Dyneburga)
12 07 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
2 35 poł. osobowy 1, 2, 3 kl. (do Rzeżycy).
6 10 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
6 42 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
7 02 wiecz. posp. 1, 2, 3 kl.
10 03 wiecz. pospiesz. 1 kl. syp. (Nizza-Ekspres, piątki i poniedz.)
10 05 wiecz. pocztowy 1. 2, 3 kl.
10 50 wiecz. osob. 1, 2, 3 kl. (do Dyneburga).
12 50 nocy kurjerski 1 kl. syp. (Nord-Expres, — w niedziele i czwartki).

Do Warszawy:

8 54 rano pośpieszny 1 kl. syp. Nizza-Express (poniedziałki i piątki od 2 listopada 1909 do 26 kwietnia 1910).
9 08 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.
12 55 poł. posp. 1, 2 kl.
4 40 poł. osob. 1, 2, 3 kl.
8 36 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Wierzbołowa:

6 51 rano kurjerski 1 kl. syp. (Nord-Expres, — w niedziele i czwartki)
9 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
12 19 poł. pośpieszny 1, 2 kl.
2 20 poł. osobowy 1, 2, 3 kl
11 00 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl. (do Kowna).
1 39 nocy pośpieszn. 1, 2 kl.

Do Mińska:

10 42 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
2 15 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
7 15 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
12 34 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Libawy:

12 40 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
6 55 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
5 30 rano osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Saren:

12 09 poł. pośpieszn. 1, 2, 3 kl.
2 22 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
8 08 wiecz. tow.-osob. 1, 2, 3 kl.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga:

6 41 rano kurjerski 1 kl., syp. (niedziele i czwartki).
8 04 rano osobowy 1, 2, 3 kl. (z Dyneburga).
8 30 rano pocztowy 1. 2, 3 kl.
8 44 rano 1 kl. (Nizza-Express, poniedz. i piątki od 2 listop.)
11 22 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
11 55 poł. pośpiesz. 1, 2 kl.
12 43 poł. pośpieszny 1, 2 kl.
1 58 poł. osobowy 1, 2, 3 kl. (z Rzeżycy).
7 52 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
10 24 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl. (z Dyneburga).
1 21 nocy pospieszny 1, 2 kl.

Z Warszawy:

9 20 rano tow.-osob. 1, 2, 3 kl.
11 43 rano osobowy 1, 2. 3 kl.
6 00 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
9 30 wiecz. pocztowy 1, 2, 3 kl.
9 53 w nocy posp. 1 kl. syp. (Nizza-Express, poniedziałki i piątki od 6 listopada)

Z Wierzbołowa:

9 00 rano osobowy 1, 2, 3 kl (od Kowna)
1 48 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
6 24 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
8 45 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
12 40 nocy kurjerski 1 kl. syp. (w czwartki i niedziele)
4 18 nocy pośpieszn. 1, 2 kl.

Z Mińska:

12 20 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
6 40 wiecz. pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
10 42 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
5 10 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.

Z Libawy:

6 45 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
12 00 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
12 04 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.

Z Saren:

9 20 rano tow.-osob. 1, 2, 3 kl.
4 16 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
6 29 wiecz. pośpiesz. 1, 2, 3 kl. (bezpośr. Odesa—Kijów).

Czas miejscowy. 1179a

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Nauczyciel tańców L. Cześnicki, po powrocie z zagranicy wykłada najnowsze salonowe tańce. Skopówka d. № 6, m. № 2. 15-2-1066

Poszukuje się osoby ze średniem wykształceniem dla wspólnej nauki języków, przyrody i t. d. Bliższe informacje w Schronieniu Nauczycielek od godz 11—1, Tatarska 4 m 14. 00

Uczeń szkoły chemiczno-technicznej poszukuje lekcji w zakresie sześciu klas oprócz języków obcych. Oferty w Administracji „Kurjera Lit." pod literami „W. M." 4—4—g

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania garnitur miękich mebli za 20 rb.: oglądać do godz. 3-ej. Antokol 30. 4-1—CD

Kupię dwa wagony łubinu suchego na karm. Opróbowane oferty nadsyłać st. Traby, Wileńsk. gub., A. Łakmuntowi. 2—1—450a

Sprzedam suknię Herzowską, pokrytą tiulem, raz używaną, na osobę szczupłą wzrostu średniego za 60 rb. — Tamże 2 duże kawały lustra, 2 pejzaże olejne. Kalwaryjska ul. 21—5. 3—2—1085

Tryki po ikrwi Jorkshire (rasowe angielskie), [illegible] importowanym baranie, [illegible] ne, są do sprzedania po [illegible] sztuka. Zarząd dóbr Horodyszcze Łużki hr. Wiktora Plater Zyberka. st. poczt. Łużki w gub. Wileńskiej. 10—[illegible]

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania dwie [illegible] piętrowe kamienice. Gotówki potrzeba tylko 14,000 rb Orandska 46. 2—1—[illegible]

Kupię dom z długiem bankowym, dopłacę 15 tysięcy. Oferty „Kurjer": Inżynier [illegible] 2—1—[illegible]

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Osoba w średnim wieku, z dobrej rodziny, [illegible] go towarzystwa, muzykalna, znająca [illegible] cowita, muzykalna, znająca [illegible] zyki, poszukuje miejsca do [illegible] modzielnego zarządu domem lub do towarzystwa. Oferty uprasza się nadsyłać do domu handlowego w Warszawie Metzl i S-ka, Marszałkowska 130, pod „Spieszny wyjazd". 2—2—[illegible]

Ogrodnik i pszczelarz, żonaty, znający się dobrze na swoim fachu, kilkunastoletnia praktyka, dobre świadectwa, poszukuje posady [illegible] lub później. Wilno, ul. Nowa [illegible] 5 m. 5, ogrodnikowi. [illegible]

Poszukuję miejsca gorzelanego, nadleśnego lub pisarza prowentowego, posiadam dobre świadectwa, katolik, żonaty. Oferty w administracji „Kurjera" pod A. B. 6—3—[illegible]

Rządca z 17-letnią praktyką w wielkich majątkach, obeznany z rolnictwem, weterynarją, gorzelnictwem, [illegible] rynarją i rybołóstwem oraz innemi działami gospodarstwa, katolik, żonaty, lat 44, poszukuje posady od zaraz lub 1 kwietnia. Warunki: świadectwa wyborowe, pensja rb. 600 i odpowiednia ordynarja. Łaskawe oferty uprasza nadsyłać: Poczta Głusk gub. Mińska, majątek Chołopienicze, Władysław Okozik. 6—1—[illegible]

b) Zaofiarowane:

Rządca-agronom obznajmiony z gorzelnictwem, któryby mógł prowadzić gospodarstwo zgodnie z postępem nauki, oraz rządca leśniczy obznajmiony z siewem, sadzeniem, przesadzaniem, wyrębem, obliczeniem, przemysłem leśnym, znajdą posady w majątkach p. Piotra Wańkowicza. Oferty proszę nadsyłać Mińsk lit.: ulica Kresowa(?), ska dom własny. 3—1—1011a

Mieszkania.

a) Poszukiwane:

Poszukuję do wynajęcia dwóch pokoi, salonu i elegancko urządzonych, sypialni. Oferty proszę przysyłać: Kiejdany, kowieńska gub. m. Opitołoki S. Z. 3—3—[illegible]

b) Zaofiarowane:

Dla ucznia dobre mieszkanie. Opłata umiarkowana. Zarzeczna 16—1. 3—1—1098

Różne.

Zaza cukierki Eukaliptusowo-Mentolowe, niezawodny środek od kaszlu, chrypki, zaflegmienia i przeciw paleniu tytoniu, chemicznej fabryki Jana Zawadzkiego, Warszawa. Żądać w aptekach i składzie aptecznym prowizora Altschula, Mińsk lit. 8—1—1012a

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.